Nr 222. Kraków, Piątek 17 Maja 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8 „	2 kor. 70 h.
dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48	24	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wilhelm II. i zatarg alzacko-lotaryński.

Prusy i Niemcy w ostatnim czasie nie mogą się skarżyć na brak sensacyi. A nie są to wypadki, które dziś się wydarzają, jutro idą w zapomnienie, ale pierwszorzędne sprawy, poruszające opinię publiczną w kraju i zagranicą i docierające do głębin państwowych, przedewszystkiem zaś świadczące wymownie o głębokiej nienawiści, jaką szerokie koła Rzeszy pałają do Prus, a więc do tego państwa związkowego, które podług recepty Bismarka, miało przekuć młode cesarstwo niemieckie na swój specyficzny model pruski.

Mieliśmy przed kilku dniami w Sejmie pruskim znany skandal, którego źródła szukać należy w ogromnem rozgoryczeniu na stosunki polityczne o charakterze wybitnie pruskoreakcyjnym. Po skandalu pruskim nastąpił skandal alzacko-lotaryński, który posiada jeszcze większe i donioślejsze znaczenie, aniżeli pierwszy. Doprowadził on do tego, że cesarz Wilhelm wystąpił demonstracyjnie przeciwko ludności w Alzacyi i Lotaryngii. Dotąd nie stwierdzono jeszcze, jakiej przy tem użył formy. Podług jednej wersyi, podczas śniadania u alzackiego sekretarza stanu Zorn v. Bulacha wyraził się cesarz: „Jeżeli tak dalej pójdzie, to rozbiję wam waszą konstytucyę na drobne skorupki („schlage ich Ihre Verfassung in Scherben“). Dotąd znacie mnie tylko z dobrej strony, ale możecie mnie niebawem poznać z innej. Jeżeli rzeczy się nie zmienią, to zrobię z Alzacyi i Lotaryngii pruską prowincyę“. Podług innej wiadomości nie było w groźbie cesarskiej słów: „rozbiję wam konstytucyę na drobne skorupki“. Wielka atoli część dzienników uważa pierwszą formę za autentyczną, przypominając jednocześnie podobne groźby, jakie padły z ust tego samego cesarza, jak np. „kto mi się sprzeciwi, tego zdruzgocę!“

Nam zaś, Polakom, odświeża się w pamięci mowa władcy Niemiec, wygłoszona przed 15 laty na rynku w Toruniu, w Prusiech Zachodnich. Wtedy to Wilhelm II z konia, unosząc lekko szpicrutę, z następującą zwrócił się groźbą przeciwko ludności polskiej: „Polacy [illegible] dotąd tylko z dobrej [illegible] strony, ale niech pamiętają, że mogę być niegrzecznym, nawet bardzo niegrzecznym“.

Zestawiając więc dawniejsze mowy Wilhelma II z obecnym jego atakiem, zwróconym przeciwko Alzacyi i Lotaryngii, przyjąć przy jego nieobliczalnym temperamencie należy, że pierwsza (ostrzejsza) forma jest autentyczną. Zresztą dość obojętnem być może, czy groźba padła w tej lub owej formie, zasadniczo nie zmienia to bowiem rzeczy.

Sejm alzacko-lotaryński znany jest powszechnie ze swego wrogiego dla Prus usposobienia. Przed dwoma dopiero miesiącami nie tylko w Niemczech, ale poza ich granicami obudził niezwykłą sensacyę z tego powodu, że ze „względów oszczędnościowych“ skreślił cesarski fundusz dyspozycyjny i z tych samych względów postanowił wydzierżawić „polowanie cesarskie“, którem Wilhelm II dotąd dowolnie rozporządzał. Uchwały te już wtenczas nazwano powszechnie „demonstracyą przeciwko cesarzowi“. Obecnie zaś, ledwie po dwóch miesiącach, przyszło do bardzo poważnego konfliktu politycznego pomiędzy Sejmem a rządem alzacko-lotaryńskim. Powód do zatargu dało zajście następujące:

W Grafenstaden w Lotaryngii znajduje się stara i wielka fabryka maszyn, której pruski zarząd kolejowy od szeregu już lat powierzał dostawy państwowe, przynoszące jej rocznie 4 do 5 milionów marek. W tym roku fabryka zamówień nie otrzymała, a odmowną odpowiedź rząd berliński motywował w sposób, który istotnie bardzo ponury rzuca cień na stanowisko obu tych, w ostatniej wojnie francusko-niemieckiej zdobytych prowincyj. Oto pruski minister kolejowy oświadcza, że fabryka nie prędzej otrzyma od państwa zamówienia, aż właściciele jej postarają się o innych dyrektorów, urzędników i robotników, bo ci, których obecnie zatrudniają, są — z małemi wyjątkami — wrogami Prus, a cichymi sprzymierzeńcami Francyi.

Przedewszystkiem zaciekłym wrogiem pruskim jest naczelny kierownik fabryki, dyr. Heyler. Już jako uczeń gimnazyalny zwracał się ze swemi sympatyami do Francyi i tylko dzięki protekcyi i „dobroduszności pruskiej“ nie został ze szkoły wydalony. Później, podczas zamachu na życie Wilhelma I., z taką nienawiścią wyrażał się o tym cesarzu, że zasądzony został na karę więzienia. Teraz zaś, jako kierownik olbrzymiej fabryki, systematycznie bojkotuje Prusaków, nie przypuszczając ich do pracy w biurach i warsztatach, a nienawiść swoją posunął do tego stopnia, że niedawno urządził tak zwane „święto fabryczne“ z programem wyłącznie francuskim. Pomiędzy innemi jeden punkt programu obejmował „wojenny pochód marokański“, przyczem na tej ziemi „praniemieckiej“, tak krwawo zdobytej na Francyi, powiewały chorągwie o barwach francusko-narodowych, urzędnicy i robotnicy, postępujący w pochodzie, ubrani byli w francuskie mundury wojskowe, a muzyka, zamiast pruskiego hymnu „Heil dir im Siegerkranz“, grała marsyliankę.

Rząd pruski, po otrzymaniu szczegółowego raportu „o wojennym pochodzie marokańskim“ nad Renem, we własnym kraju, wpadł w furyę i na razie postanowił właścicieli fabryki ukarać w ten sposób, że odebrał jej dostawy państwowe. Jeżeli już „pochód marokański“ wywołał ogromne wrażenie, to sprawa zaostrzyła się i nabrała doniosłego znaczenia politycznego z chwilą wniesienia jej do Izby alzacko-lotaryńskiej. — Tu bowiem pomiędzy rządem a Izbą przyszło do konfliktu, którego nikt się nie spodziewał i który poruszył całą opinię niemiecką. Oto wszystkie frakcye polityczne, a więc narodowe, centrowe, liberalne i socyalistyczne, jednomyślnie stanęły w obronie bojkowanej przez Berlin fabryki, uchwalając jednogłośnie rezolucyę, w której jak najostrzej potępiają stanowisko rządu i domagają się od niego z całym naciskiem lepszej obrony interesów alzacko-lotaryńskich. Nadto przyjęto, również jednogłośnie, dodatkowy wniosek socyalistów, wzywający rząd, aby zaniechał szpiegowania przekonań politycznych ludności.

Rezolucye powyższe są istotnie rzuceniem rękawicy, a cesarz Wilhelm, wróciwszy z Korfu i załatwiwszy w Karlsruhe kwestyę zmian w ambasadach, udał się czemprędzej do Strasburga, gdzie wystąpił ze swoją groźbą, co do której opinia prasy niemieckiej jest bardzo podzielona. Dzienniki szowinistyczne, wszechniemieckie i hakatystyczne, oczywiście przepełnione są pochwałami z powodu „męskiego i energicznego wystąpienia cesarza, które jedynie przywrócić może porządek w Alzacyi“. Natomiast prasa demokratyczna, socyalistyczna, a częściowo centrowa, nie pochwalając zachowania się dyrektora Heylera, które nazywa „dzieciństwem“, nader nieprzychylnie wyraża się o najnowszej groźbie władcy. Niemniej podnosi, że do zmiany konstytucyi w Alzacyi i Lotaryngii i wcielenia ich do Prus, potrzeba przedewszystkiem przyzwolenia parlamentu niemieckiego i Rady związkowej, a cesarz, choćby chciał, bez zgody tych ciał reprezentacyjnych, zapowiedzianego dzieła zniszczenia dokonać nie może.

Na tem tle rozwija się w Niemczech dyskusya w prasie, a opinia publiczna z najwyższem zaciekawieniem i naprężeniem oczekuje epilogu tego niezwykłego zajścia, które wywołało potężne wrażenie nietylko w Niemczech, ale i poza ich granicami, przedewszystkiem zaś we Francyi, i które nowym jest dowodem głębokiej nienawiści, jaką ludność alzacko-lotaryńska pała do Prus.

Nowe rewelacye o wystąpieniu cesarza Wilhelma.

(Tel. „N. Ref.“)

Berlin, 17 maja.

Ze Strassburga donoszą o enuncyacyi cesarza Wilhelma w sprawie zawieszenia konstytucyi w Alzacyi, że cesarz nie tylko wobec burmistrza dra Schwandera, ale także wobec całego szeregu innych osób, wyraził się bardzo ujemnie o zajściach w Alzacyi i Lotaryngii. Prezydenta drugiej Izby Sejmu alzacko-lotaryńskiego, dra Ricklina, cesarz zupełnie ignorował podczas śniadania u Zorna.

Wedle doniesienia „Lothringer-Stimme“ cesarz Wilhelm miał zamiar Sejm alzacko-lotaryński rozwiązać i z tym zamiarem przybył do Strassburga, zaniechał go jednak wskutek naglących przedstawień namiestnika hr. Wedla. Według doniesienia tego dziennika, posłowie, należący do bloku centrowego, chcą na najbliższem posiedzeniu Sejmu zająć zdecydowane stanowisko wobec nagany, udzielonej przez cesarza Wilhelma.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Tel. „N. Reformy“.)

(Choroba Stürgkha. — Program prac Rady państwa. — Ustawa wojskowa [illegible] — Projekty podatkowe rządu. — Walka z obstrukcyą w Sejmie węgierskim.)

Wiedeń, 17 maja.

Wobec tego, że sesya letnia Rady państwa kończy się z upływem czerwca, hr. Stuergkh nie obejmie w tej sesyi urzędowania. Zdaniem lekarzy, sama kuracya bez rekonwalescencyi, potrwa około czterech tygodni.

Zredukowany program prac parlamentarnych obejmuje teraz już tylko prowizoryum budżetowe i kwestye wojskowe. Losy przedłożeń wojskowych zależą jednak od przebiegu zajść na Węgrzech. Jeżeli one wezmą obrót pomyślny, to oba rządy przedłożą parlamentom nowelę do ustawy wojskowej z ważnością na jeden rok. Nowela ta żądać będzie podwyższenia kontyngentu rekruta na 136.000 ludzi. *To podwyższenie jednak tylko wtedy liczyć może na przyjęcie w* parlamencie austryackim, jeżeli już tegorocznym rekrutom przyznana będzie dwuletnia powinność wojskowa.

Narady finansowe.

Wiedeń, 17 maja.

Biuro Koresp. donosi: Wobec sprawozdania w jednem tut. poważnem piśmie z onegdajszej konferencyi w ministerstwie skarbu w sprawie przedłożeń finansowych, dowiadujemy się, że minister skarbu wogóle nie wystąpił z nowemi projektami, ale poszczególni posłowie przedstawili rozmaite życzenia do programu rządowego, które we wspomnianem sprawozdaniu mylnie podano, jako propozycye ministra skarbu.

Wiedeń, 17 maja.

Z Budapesztu donoszą:

W kołach partyi rządowej nie liczą więcej na możliwość doprowadzenia do pokoju. — Wobec tego zapadła decyzya podjęcia parlamentarnej walki przeciw obstrukcyi. Rząd prawdopodobnie już dzisiaj zgłosi dotyczące wnioski na konferencyi partyi rządowej. Postanowiono też nie dawać obstrukcyi więcej czasu do namysłu i dlatego reforma wojskowa wejdzie na porządek dzienny Sejmu już w sobotę. Ponieważ stronnictwo nie zużyło wyznaczonego mu terminu do jakiejkolwiek ugody, przeto rządowi nie pozostaje nic innego, jak tylko walka, która musi być szybko przeprowadzona i skończy się ewentualnie rozwiązaniem Sejmu węgierskiego.

Co się tyczy posłuchania ministra honwedów Hazaya u cesarza, słychać że kwestya jednorocznego zezwolenia podwyższonego kontyngentu rekruta stała się bezprzedmiotową. W tym kierunku rząd nie przedłoży Izbie węgierskiej dotyczących wniosków. Cesarz zgodził się, aby na porządku dziennym Sejmu postawiono od razu tylko definitywną reformę wojskową, a nie prowizoryum wojskowe.

Kwestya jednorocznego zezwolenia na podwyższenie kontyngentu rekruta wobec tego, że pokój nie przyszedł do skutku, została zupełnie wyłączona z dalszych kombinacyj.

Zmiana tronu w Danii.

Zmarły wśród tak niezwykłych okoliczności król duński, Fryderyk VIII, objąwszy dnia 29 stycznia 1906 r. tron małego królestwa, liczył już 63 rok życia i miał wyrobione sądy o polityce. Już jako następca tronu miał zmarły [illegible] jasno widzącego, że Europa dąży szybko do ogólnej demokratyzacyi. W najdrażliwszej sprawie stosunków pomiędzy Danią a Niemcami, właściwie zaś Prusami, które odebrały Danii prowincye Szlezwig i Holsztyn, umiał Fryderyk VIII zachować stanowisko, które zarówno odpowiadało godności Danii, jak konieczności pogodzenia się z faktem na długie lata, jeżeli nie na zawsze. Za jego panowania Dania doszła do dobrobytu i wysokiego stopnia kultury. Demokratyzacyi kraju zmarły król nigdy nie stawiał przeszkód, a jak pojmował to zadanie, świadczy fakt, że dzięki jego wpływom kobiety w Danii otrzymały w gminach czynne i bierne prawo wyborcze.

Śmierć, jak wiadomo, zaskoczyła go niespodziewanie w Hamburgu. Znany ginekolog tamtejszy, dr Seeligmann, opowiada, że wychodząc dnia 14 bm. w nocy z Teatru miejskiego, *spostrzegł starszego mężczyznę, który siadł na schodach jednego z domów na targowicy Gę*siej. Sądząc, że ów mężczyzna zachorował, dr Seeligmann zapytał go o adres. „Mieszkam w „Hamburger Hof“ — brzmiała odpowiedź. Lekarz chciał go odprowadzić do hotelu, ale nieznajomy mężczyzna odparł, że jest mu lepiej i że sam pójdzie do domu. Powstał rzeczywiście i zrobił kilka kroków, ale zaraz upadł. Dr Seeligmann pospieszył mu na pomoc, ale stwierdził, że puls już nie bił. Wtedy z pomocą policyanta umieścił chorego w automobilu i kazał go odwieźć do szpitala. Jak wiadomo, król umarł w drodze do szpitala. Król miał przypadek omdlenia przed laty w Kopenhadze i wtedy już wiedziano, że cierpi na miażdżycę tętnic.

Nowy król Chrystyan X, po ogłoszeniu go królem, wygłosił z balkonu zamku królewskiego w Kopenhadze, krótką mowę do tłumnie zebranej ludności. Nowy król podniósł, że wziął na barki swoje wielką odpowiedzialność, ma jednakże nadzieję, że równie, jak zmarły król, pozyska sobie zaufanie ludności, mając zawsze na celu szczęście, wolność i samodzielność Danii. Tłum odpowiedział na mowę okrzykami, pełnemi zapału.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Hamburg, 17 maja.

Z dochodzeń policyi okazuje się, że król Fryderyk VIII. leżał w kostnicy szpitala portowego przez 4 godziny obok ośmiu innych zwłok. — O g. 3 rano dyrektor hotelu „Hamburger Hof“ rozpoznał zwłoki kóla.

Przewiezienie zwłok króla.

Hamburg 17 maja.

Trumnę ze zwłokami króla duńskiego przewieziono wśród wojskowych honorów na dworzec, stąd następnie o pół do 10 rano odjechała specyalnym pociągiem, w którym jechała także rodzina królewska. Pociąg przybył o godzinie 11 do Travemünde. Książęta oraz oficerowie duńskiej marynarki przenieśli następnie trumnę na pokład „Danebroga“. Za trumną postępowała królowa.

Pragmatyka służbowa.

III.

„Prawo przenoszenia urzędników niesędziowskich na inne posady — czytamy w sprawozdaniu komisyi — przysługiwało oddawna administracyi wedle wolnego uznania. Moc dowolnego rozporządzania organami, potrzebnemi [illegible] zytem, bez którego nie może obejść się uporządkowana i swojej odpowiedzialności świadoma władza wykonawcza. Przepisy projektu rządowego w niczem nie zmieniają istniejącego stanu prawnego, jednakże zapewnione zostało urzędnikom prawo do odpowiedniej zwłoki w przesiedleniu się“.

Otóż temi zmianami w stosunkach służbowych zajmuje się rozdział IV przedłożenia rządowego. W razie przeniesienia urzędnika do innej miejscowości, władza musi mu przyznać odpowiedni termin opuszczenia dotychczasowej posady i uwzględnić przytem jego osobiste stosunki. Mówi o tem § 83 pragmatyki, do którego uchwaliła komisya poprawkę, przyznającą urzędnikom w pewnych wypadkach tak zwane odszkodowanie czynszowe z powodu niemożności natychmiastowego wypowiedzenia pomieszkania.

Z dalszych przepisów należy wymienić sprawę przeniesienia w stan pozasłużbowy, o czem traktuje § 87. Jeżeli urządnik ubiega się o mandat poselski, albo o mandat zastępcy posła, musi być w drodze urzędowej przeniesiony w stan pozasłużbowy aż do ukończenia wyborów. Jeżeli urzędnik zostanie wybrany posłem i przyjął mandat, pozo-

---

Maciej Wierzbiński.

Lalka pana komendanta

(Z cyklu nowel: „Na lazurowym brzegu“.)

— U dyabła, cóż to za figura? — wybucha każdy, tknięty zdziwieniem, kto po raz pierwszy na ulicach Tulonu, w pośród ciemnawych strojów współczesnych i marynarskich granatów, na tle zszablonowanego tłumu, stonowanego w jeden akord kolorystyczny, — ujrzy krzycząco czerwone, rokokowe zjawisko, poruszające się na wzór baletnika, czy linoskoczka. Może w czasie karnawałowej arlekinady wzrok spłynąłby po nim chyżo, pogonił za pierrotami, dominami i różnemi farsowemi kreacyami trawestacyjnemi, lecz w biały i trzeźwy dzień amarantowy kawaler z XVIII wieku, ze szpadą przy boku, rzuca się w oczy, krzyczy tulipanową czerwienią kostyumu, zadziwia, śmieszy i wywołuje nieodzownie takie: „cóż to u dyabła“...

Gdy maryonetkowa figurka około siódmej wieczorem sunie dość szybko pod platanami tulońskiego bulwaru, ludzie lustrują ciekawie trójgraniasty kapelusz z kokardą, wypudrowaną perukę z warkoczykiem, atłasowy surdut i kamizelę, lamowane złotem, piękny żabot ze szpilką brylantową, pantalony z koronką, opadającą na cienkie nóżęta, srebrzystą powleczone pończochą i wreszcie lśniące pantofle z klamrą i czerwonemi obcasami.

A on nie widzi nikogo. Lewą rękę trzymając przy szpadzie, prawą gładząc niekiedy bielutką napoleonkę i wąs, zadziera nos dumnie, chcąc bogdaj wyróść ponad głowy przechodniów, zaznaczyć swą absolutną wyższość nad motłochem. Stąpa z elegancyą pazia, siódmy krzyżyk nosząc ze zdumiewającą elastycznością gumowego pajaca, i sprawiając wrażenie filigranowego cacka, przystrojonego fantastycznie. Zda się, przespał coś dwa wieki na powiędłych liliach Burbonów i zbudził się, wyłonił na świat, aby urągać grą barw wesołych szarości burżuazyjnych kostyumów, tak wiernie malującej epokę zupełnej bezbarwności dusz i czasów. Urąga stalowym połyskiem siwych oczu, marsowym wyrazem pergaminowej twarzy, siatką delikatnych zmarszczek powleczonej, i mija ludzi obojętnie, jakby drzewa, przechodzi obok kawiarni, wylewających się na chodniki, aż wreszcie znika we wnętrzu „Tawerny Alzackiej“, gdzie o tej godzinie czeka nań kilku znajomych i partyjka „manille“ i „écarte“. Zasiadając do marmurowego stolika, zarzuca rolę dworzanina, zatraca cechy swej pozy i ot nie różni się od przeciętnego pensyonowanego oficera.

Pan komendant Dufour wysłużył niemal trzydzieści lat w pułku piechoty kolonialnej, do której zawiodła go wojacka żyłka, głód awanturniczych wrażeń i chęć poznania egzotycznych ziem. Dosłużywszy się stopnia majora, wystąpił z pensyą dożywotnią i czerwoną wstążeczką legii honorowej, a z kolonii przywiózł sobie skłonność do paludyzmu, nieżytu kiszek i, jak twierdzą, bzika.

Jako oficer był to wielki rygorysta, oficer chwacki, paradny. Lubo wyniósł z rodzinnego Chantilly tendencye i upodobania rojalistyczne, „la France“ wymawiał przez trzy „r“ z odcieniem gaskońskiej fanfaronady i panache'm Cyrana de Bergerac. Jako porucznik kierował przez długi czas gimnastyką, w pułku uchodził bowiem za eksperta i autorytet na tem polu. A swą znajomość rzeczy unaoczniał nieraz w sposób arcyoryginalny. Zamiast chodzić po świecie jak zwykły śmiertelnik, nieraz przed koszarami wywracał się na ręce i tak na dłoniach przechodził przez bramę obok żołnierza na odwachu, prezentującego broń przed nogami cyrkowca i wstępował na piętro do izby oficerskiej, gdzie kapitanowie i pułkownik nie wiedzieli, czy pękać ze śmiechu, czy brać się za głowy nad jego wybrykiem. Bywało, że w służbie obdarzał najlepiej gimnastykującego piechura paczką papierosów, lecz odbierał mu ją, jeśli prześcignął go kto inny, i wręczał papierosy zwycięskiemu rywalowi. Ile razy „le lieutenant Dufour“ pełnił służbę, sierżanci i szeregowcy byli przygotowani na jakąś niespodziankę, czy to na raptowny koziołek, czy na śmieszne przemówienie. Gdy pułkownik lub generał miał przyjrzeć się gimnastyce, Dufour kończył swe upomnienia zawsze w te słowa:

„Niech mi się nikt nie poszkapi! Zresztą niema się czego bać, pan generał nie ożeni się przecież z wami!“ Nie mógł wystawić sobie okropniejszego dopustu niebios, nad ożenek. Jakoż nietylko nie zdradzał matrymonialnych zamiarów, lecz unikał białoskórnych niewiast, jak ognia. W koloniach, zwłaszcza na odległych posterunkach, nabywał murzyńską niewolnicę, którą traktował łaskawie, lecz jak psa, do wszelakich posług, — uważając, że tylko tak żołnierz, nasiąkły tradycyami napoleońskiemi, winien obchodzić się z [illegible]głową. Wszelakie umizgi, gruchania, konkury i romanse, kładł sumarycznie pod nazwę: „[illegible]“.

Zamiłowanie do gimnastyki nie opuściło go dotąd. Jeszcze obecnie rozpoczyna dzień od „chorągiewki“, tj. wsparłszy się rękoma na krześle i wcisnąwszy łokcie pod klatkę piersiową, zadziera nogi do góry, poczem ostrożnie zstępuje na podłogę i przechadza się na dłoniach po pokoju. — W ten sposób napędza prąd krwi do mózgu, budzi się. Następnie odbywa przez pół godziny szwedzką gimnastykę i dopiero potem zasiada do śniadania, przy którem stara prowansalka, imieniem Pierrine, zastaje go w dobrym humorze.

Zajmuje on dwa pokoje z kuchenką w odległej części tulońskiego przedmieścia Mourillon, gdzie z okien ma rozległy widok na domki i wille, tonące w ogrodach, spadających na brzeg morski, na górzysty przylądek i półwysep, oskrzydlający od zachodu półksiężycem rozległe wody portowe i na modre fale Śródziemnego morza, poznaczone śnieżnemi plamkami piany, białemi żaglami i dymnemi wstęgami okrętów pancernych. Po śniadaniu komendant wychodzi do ogródka, w którym hoduje kwiaty i jarzyny, z najwyższą skrupulatnością pielęgnując każdą roślinę. Zaczem odbywa konferencyę z kucharką w sprawie zakupów i obiadu, a narady te kończą się niemal zawsze swarami, niezbędnemi panu komendantowi, zarówno jak jego słudze, do podniecenia tętna i urozmaicenia jednostajnego dnia, tak, że komendant sam idzie z kociołkiem w ręku po bulion lub „pot au feu“.

Towarzyszką jego życia i najukochańszą istotą na ziemi jest „Madame“. Spędza ona dni na sofie, jak przystoi na wielką damę, w pozycyi leżącej, zalotnej, z głową usłaną na karmazynowej, tunetańskiej poduszce, na której bujne, złote jej kędziory i błękitny, koronkami obszyty negliż odznaczają się wspaniale. Do śniadania siada „madame“, ubrana w elegancki „tea-gawn“, a do obiadu w dekoltowaną suknię tej barwy, co świetny kostyum pana komendanta. Sam jak najwytworniej odziany, usadza on dostojną damę na wysokiem krzesełku naprzeciwko siebie i bawi rozmową.

„Madame“ jest pół metra wysoką i kosztuje całe jedenaście franków. W sklepie żądano za nią piętnaście franków, obrachowany komendant zaś ofiarowywał za nią tylko ośm. Długo nie mógł dobić targu, odszedł nawet, zaprzysięgając, że nie da więcej nad dziesięć. Lecz postać ślicznej „Ninon“ stała mu, jak żywa, przed oczyma, powrócił zatem nazajutrz i ostatecznie postąpił o franka.

Niebawem przyszedł do przekonania, że „madame“ jest zgoła nie do opłacenia, poprostu warta miliony. Nie dlatego, że ma duże, ruchome, niebieskie oczy, które zamyka do snu powłóczyście, lica pucołowate, rumiane jak jabłuszka, łapki pulchne, piersi wywatowane i grube nogi, ale dlatego, że kocha ją — kocha nad życie.

Kiedyś, pracując przy biurku nad artykułem w kwestyi gimnastyczno hygienicznej na dobie, zerknął na figurkę Napoleona I, stojącą przed nim, potem popatrzył na Ninon, spoczywającą rozkosznie obok w fotelu, westchnął i wyrzekł, wznosząc wzrok na zwycięzcę z pod Jeny:

— Na to mi przyszło! Niepomny na „Ciebie“, zaprzedałem serce i duszę kobiecie!..

Lecz nagle, robiąc sobie wyrzuty, że skargą, dźwięczącą w tych słowach, obraził madame, odrzucił pióro, przykląkł przed nią na kolano, pocałował ją w rękę z galanteryą, mówiąc czule, pokornie:

„Wybacz, najdroższa, niebaczne to słowo! Jam nie godzien ciebie, aniele!.. Rozporządzaj mem życiem“!

Wpatrując się w twarz pani swego serca miłośnie, bąknął po chwili:

„Chłodno ci, ukochana“?

Osłonił jej nogi szalem i potem, siedząc u nóg jej, niby średniowieczny rycerz, zalewał ją potokiem erotycznych tyrad. (Dok. nast.)

staje w stanie pozasłużbowym przez czas trwania mandatu. W razie wyboru na zastępcę posła, stan ów rozpoczyna się z chwilą wstąpienia do ciała parlamentarnego. W takim wypadku urzędnik pobiera pełną płacę i dodatek aktywalny, nie traci prawa do awansu, a czas ten jest wliczalny do wymiaru emerytury. Komisya uchwaliła poprawkę, że w czasie przebywania w stanie pozasłużbowym, urzędnik nie może awansować poza turą (§ 88).

Dalsze paragrafy zawierają przepisy o urlopowaniu z poborami poczekalnemi, o przeniesieniu w chwilowy stan spoczynku (kwieskowaniu), wreszcie o przeniesieniu w stały stan spoczynku (pensyonowaniu). Jak orzeka § 97, urzędnik w razie niezdolności do służby i w razie, jeżeli wykluczone jest odzyskanie tej zdolności, ma prawo do pójścia na emeryturę. Wedle § 98 urzędnik bez względu na niezdolność do służby ma prawo do przejścia w stan spoczynku, jeżeli przekroczył 60 lat życia. Prawo to przysługuje dalej urzędnikowi, który znajduje się w stanie pozasłużbowym po myśli ustępu II paragrafu 87; urzędnikom urlopowanym z poborami poczekalnemi, wreszcie urzędnikom kwieskowanym, którzy w ciągu lat trzech po udowodnieniu zupełnej zdolności do służby, nie otrzymali napowrót posady. Wedle paragrafu 99 urzędnik może z urzędu być przeniesiony w stan spoczynku w razie stałej niezdolności do służby, tudzież jeżeli przekroczył 60 rok życia i uzyskał prawo do pełnej emerytury — o ile nie chodzi o urzędników, znajdujących się w chwilowym stanie spoczynku.

Przechodzimy do rozdziału V, który mówi o karach z powodu naruszenia obowiązków. Rozdziałowi temu, posiadającemu wielką doniosłość, poświęcimy więcej miejsca, podobnie jak poprzednio rozdziałowi o prawach urzędników. Przepisy, zawarte w rozdziale V — powiada sprawozdanie komisyi — mają stanowić nową ustawę dyscyplinarną, zgodną z powszechnie obowiązującemi zasadami procedury karnej.

Urzędnicy — orzeka § 108 — naruszający obowiązki swojego stanu i urzędu, będą poza odpowiedzialnością karno-sądową ponosić kary porządkowe i dyscyplinarne w miarę tego, czy naruszenie obowiązku jest zwyczajnem wykroczeniem przeciwko porządkowi, czy też występkiem służbowym ze względu na szkodę lub zagrożenie interesów państwa, ze względu na rodzaj i ciężkość winy, a wreszcie ze względu na powtórzenie lub inne okoliczności obciążające.

Kary porządkowe są następujące: a) wytknięcie, b) grzywna. Komisya na to miejsce uchwaliła poprawkę z następującemi karami porządkowemi: a) wytknięcie, b) nagana z zagrożeniem doniesienia dyscyplinarnego. Przed wyznaczeniem kary ma władza dać urzędnikowi sposobność do pisemnego lub ustnego usprawiedliwienia się. Przeciw karze porządkowej, która nie pochodzi z komisyi dyscyplinarnej lub władzy centralnej, przysługuje urzędnikowi prawo wniesienia zażalenia w ciągu dni 14. O zażaleniu rozstrzyga pierwsza wyższa władza z wykluczeniem dalszych środków prawnych.

Grzywna nie może w poszczególnych wypadkach wynosić więcej, niż 100 koron. Ogół grzywien, w ciągu roku na urzędnika nałożonych, nie może przenosić wysokości jednomiesięcznych poborów urzędnika. Grzywny idą na cele dobroczynne, przeznaczone dla urzędników i służby (§§ 110, 111 i 112).

Kary dyscyplinarne są następujące: a) nagana, b) wykluczenie od posunięcia się na wyższy stopień płacy, c) zniżenie poborów, d) przeniesienie w stan spoczynku ze zniżoną płacą emerytalną, e) dymisya. Wykluczenie od posunięcia się na wyższy stopień płacy może być oznaczone co najwięcej na 3 lata. Taki sam termin obowiązuje przy zniżeniu poborów. Kary wymienione pod b) i c) przez czas swojego trwania są przeszkodą do osiągnięcia wyższej klasy rangi. W razie przeniesienia w stan spoczynku władza oznacza, czy przeniesienie jest chwilowe, czy trwałe. Z normalnej emerytury może być ściągnięta kwota co najmniej 10-procentowa, a co najwyżej 50-procentowa. Na wypadek dymisyi może władza wyjątkowo urzędnikowi wydalonemu przyznać dożywotnio, albo na czas ograniczony pewien datek na utrzymanie co najwyżej w połowie normalnej emerytury. Jeżeli urzędnik zostanie uznany za niezasługującego na podobne względy, w takim razie jego rodzina, nie ponosząca winy, może otrzymać normalne zaopatrzenie, o ile w razie śmierci urzędnika w czasie wyznaczenia prawomocnego kary miałaby prawo do zaopatrzenia ze strony rządu (§§ 113 do 118). Kary dyscyplinarne może nakładać tylko komisya dyscyplinarna.

Paragraf 121 orzeka: Przeciwko urzędnikowi, będącemu członkiem konstytucyjnego ciała przedstawicielskiego (Rada państwa i Sejmy krajowe) nie może w czasie trwania sesyi bez zgody tego ciała być wdrożone, lub też w dalszym ciągu prowadzone postępowanie dyscyplinarne. Do tego paragrafu uchwaliła komisya dodatek orzekający, że „urzędnik nie może być z powodu swojej działalności poselskiej ścigany dodatkowo".

Dalsze postanowienia projektu rządowego o komisyach dyscyplinarnych i obrońcach omówimy w następnym artykule.

Krwawa walka z apaszami.

Zaledwie ogół ludności Paryża i jego okolicy uspokoił się nieco po osławionej walce policyi z apaszem automobilowym Bonnotem i jego towarzyszem Dubois w Choisy-le-Roi, gdy we wtorek lotem błyskawicy rozeszła się po Paryżu wiadomość, że w Nogent-sur-Marne, cichem mieście, oddalonem zaledwie o cztery kilometry od Paryża, policya rozpoczęła podobną walkę z apaszami Garnierem i Valletem.

Jak obecnie stwierdzono na podstawie zeznań kochanki Garniera, uwięzionej przy tej sposobności, Garnier i Vallet udali się do Nogent-sur-Marne na willegiaturę, licząc z dziwną ufnością na to, że policya ich nie odkryje. — W tej siedzibie mieszczan i drobnych rentierów paryskich czuli się zupełnie bezpiecznymi. Garnier wynajął pomieszkanie w willi „Moulin-Rouge" i podał, że nazywa się Rochette. Jest to nazwisko znanego oszusta, który w Paryżu zakładał przeróżne banki i towarzystwa akcyjne. Garnier urządził sobie pomieszkanie bardzo przyzwoicie, a w ogrodzie willi umieścił nawet przyrządy gimnastyczne. Garnier i Vallet mieli w Nogent bardzo miłe letnisko, z którego często wyjeżdżali do Paryża, nie obawiając się odkrycia ze strony policyi. Kochanka Garniera nieustannie nakłaniała go do ucieczki za granicę, ale Garnier dowodził, że najbezpieczniejszy pobyt jest w Paryżu i jego okolicy.

Prasa paryska nie szczędzi policyi z tego powodu gorzkich wyrzutów. — Dzienniki domagają się gruntownej reformy służby bezpieczeństwa publicznego w Paryżu. Podnoszą się także głosy przeciwko takiemu „braniu" bandytów, jak w Choisy-le-Roi i Nogent-sur-Marne. Opinia publiczna sądzi, że policya, rozporządzająca takiemi środkami, jak paryska, powinna dostać bandytów żywcem w ręce, nie uciekając się do wysadzania domów i krwawych walk oblężniczych.

Telegramy dały nam dokładny obraz oblężenia dwóch apaszów w Nogent-sur-Marne, zaznaczamy więc tylko, że walka trwała całą noc z dnia 14 na 15 b. m. — Ogółem dano około dwóch tysięcy strzałów.

Ponieważ Garnier i Vallet, podobnie jak Bonnot i Dubois, nie dostali się żywcem w ręce policyi, więc zeznania najwybitniejszych apaszów są dla policyi stracone. Pozostaje tylko w więzieniu kochanka Garniera, niejaka Schoofs, która właściwie nazywa się Dunnon, a przybrała naostatek nazwisko Villemin. Przed trzema laty owa Dunnon została skazana za podrabianie pieniedzy na 5 lat więzienia celkowego. Karę tę zamieniono na zwykłe więzienie, a po upływie półtrzecia roku wypuszczono skazaną prowizorycznie na wolność. Dunnon, licząca 26 rok życia, skorzystała z ułaskawienia w ten sposób, że zamieszkała u matki Garniera i w nadzwyczajnie zręczny sposób ułatwiała bandytom ukrywanie się.

W połowie kwietnia wyprowadziła się Dunnon od matki Garniera i wynajęła pomieszkanie w jednym z domów przy ulicy Ordener, gdzie zamieszkała z Garnierem i Valletem. Policya dowiedziała się o tej kryjówce i otoczywszy dom kordonem, wtargnęła do wymienionego pomieszkania, ale obaj apasze zwietrzyli niebezpieczeństwo i uciekli. Wtedy Dunnon wynajęła nowe pomieszkanie przy ulicy St. Ouen. Policya odkryła także i tę kryjówkę, ale obaj bandyci znowu się wymknęli.

Wreszcie dostała ich policya w swoje ręce, ale nieżywych. Z bandy Bonnota znajdują się jeszcze na wolności Bill i Godcrewski.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Paryż, 17 maja.

Policya przedstawia w następujący sposób odkrycie schroniska bandytów w Nogent sur Marne: Obaj bandyci, Garnier i Vallet, weszli w kontakt z niejakim Miletem, anarchistą z departamentu Nord. Mieli oni widocznie zamiar dokonania jakiegoś nowego napadu na inkasenta kasowego lub napadu rabunkowego na bank. Millet przybył w poniedziałek rano do Paryża, został jednak natychmiast aresztowany na dworcu północnym. W kieszeni znaleziono plany nowych zamachów i adresy Garniera i Valleta.

Nowa banda apaszów.

Paryż, 17 maja.

Jak stwierdziła policya, Garnier i Vallet powzięli byli plan nowego napadu rabunkowego na bank. Miano go wykonać w bieżącym tygodniu. Do pomocy wezwali obaj bandyci jednego ze swoich przyjaciół z Belgii, którego zaraz po przybyciu do Paryża policya uwięziła na dworcu kolei północnej.

Policya obawia się, że w Paryżu powstanie nowa banda apaszów, a to pod wodzą Billa, który, jak wiadomo, zastrzelił jednego z denuncyantów Garniera.

Paryż, 17 maja.

„Temps" donosi z Nogent-sur-Marne: Liczne osobistości ze sfer wykształconych, a nawet deputowani, zabierają „na pamiątkę" różne przedmioty z willi, wysadzonej w powietrze. Wszyscy usiłują z murów wydobyć kule, które w nich utkwiły. Policyanci, stojący na straży, równie zabierają na pamiątkę, co się da. Sprzedawano po cenie dwóch franków kule, wydobyte rzekomo z murów willi. Jeszcze wyższe ceny płacono za kule, które miały pochodzić z rewolwerów Garniera i Valleta.

W willi znaleziono 300 nabojów, 4 rewolwery i 12 browningów, z 350 nabojami, a wreszcie nabitą bombę. Sądzą, że bomba ta jest ową bombą, która rzucona została z wiaduktu i nie wybuchła.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Ze święta. Wczorajszy dzień Wniebowstąpienia Pańskiego sprawił wiele zawodów tym wszystkim, co korzystają z każdej chwili wolniejszej i jadą za miasto, w okolice Krakowa. Od rana bowiem było pochmurno, a po południu wreszcie nadeszła burza z błyskawicami, grzmotami i ulewą. Deszcz padał do późnego wieczora. Skutkiem tego po południu i wieczór były kawiarnie zapełnione, jak w zimie. Na plantach, Błoniach i w parku Jordana było prawie pusto.

Z wystawy architektonicznej. Ze względu na spóźnioną wiosnę i późne z powodu tego rozpoczęcie wiosennych robót budowlanych i ogrodniczych, wykończenie wystawy uległo pewnej zwłoce. Komitet wykonawczy dokłada wszelkich starań, aby jak najwcześniej módz otworzyć wystawę, która nietylko w naszem mieście, ale w kraju całym, a nawet i za granicą, obudziła wielkie zainteresowanie. To też roboty prowadzone są teraz w bardzo szybkiem tempie. — Niemniej dla zyskania na czasie, wobec gotowości, oświadczonej przez wiele firm i robotników, wykończających roboty, pracowania także w niedziele i święta, prezes komitetu szerszego, p. Horoszkiewicz, zwrócił się do książęco-biskupiego konsystorza, który udzielił łaskawie wyjątkowej na to dyspenzy, z tem jednak, aby robotnikom dać możność wysłuchania mszy św. w dniach dyspenzą objętych i aby w pierwszy dzień Zielonych świąt od robót się wstrzymano.

Z teatru miejskiego. P. Mieczysław Frenkel, którego gościna na scenie naszej rozpoczyna się dzisiaj, grać będzie jutro znakomitą swą rolę szambelana w „Głupim Jakóbie" Tad. Rittnera. Krytyka warszawska uznała tę kreacyę p. Frenkla za jedną z najprzedniejszych. Rolę Teofila po p. Sobiesławie objął p. Bończa.

Z Towarzystwa numizmatycznego. Dnia 4 maja odbyło się w Muzeum Czapskich walne zgromadzenie Towarzystwa pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dr Bieńkowskiego. Redaktor organu Towarzystwa dr M. Gumowski przedstawił sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, oraz sprawozdanie kasowe, stwierdzające stały, acz powolny rozwój Towarzystwa. Działalność zarządu zaznaczyła się przedewszystkiem w urządzeniu konkursów na medale Krasińskiego, Skargi i Kołłątaja, oraz na tablicę skargi uniwersytetu. Wszystkie te konkursy już są rozstrzygnięte, a poszczególne medale pozostają jeszcze w ręku artystów, którzy je wykończają według wskazówek komitetu. Żałować tylko należy, że szczupłość środków nie pozwoliła zarządowi wyznaczyć więcej i większych nagród, brak ten jednak wynagradza większa liczba ogłoszonych konkursów, które pozwalają mieć nadzieję, że sztuka medalierska, dotąd jeszcze u nas walcząca z trudnościami, rozwinie się i zakwitnie. Zgromadzenie zakończyło się wyborem zarządu, w skład którego weszli prof. P. Bieńkowski, A. Czerwiński, dr M. Gumowski, A. Hniłko, prof. F. Kopera, L. Lipiński, H. Mańkowski, prof. A. Wrzosek, dr Z. Zakrzewski i p. Żuławski.

Z krakowskiego klubu szermierzy. W dniu 11 b. m. odbył się pierwszy turniej członków klubu na pałasze i florety. Rezultaty są następujące: (tak w klasyfikacyi, jak i w „poule") 1) Jabłonowski (medal złoty); 2) W. Mikucki (medal srebrny duży). W pałaszu (w klasyfikacyi): 1) Kazimierz Papee (medal złoty); Wołkowicki (medal złoty); 3) Włodek (medal srebrny duży); 4) Jabłonowski, 5) W. Mikucki (medale srebrne mniejsze); w „poule": 1) Wołkowicki, 2) K. Papee, 3) Włodek, Jabłonowski, 5) Mikucki. Zwycięscy w „poule" otrzymają nagrody honorowe. Młodzi szermierze, jakkolwiek wszyscy stawali po raz pierwszy do tego rodzaju zawodów, okazali sporą dozę rutyny i dobrą szkołę co zawdzięczać należy znakomitemu nauczycielowi klubowemu p. fechtmistrzowi Bąkowskiemu. Szczególnie groźnym przeciwnikiem w „poule" okazał się w tych zawodach p. Wołkowicki. W gronie sędziów zasiadali: dr Bielawski, fechtmistrze Bąkowski, Linnemann i Winkler.

W pierwszych dniach czerwca urządza klub w sali Starego Teatru wielką akademię szermierczą, przy współudziale tutejszego oficerskiego klubu szermierzy. Popis ten, ze względu, że wystąpią w nim także sławni zawodowi fechtmistrze, oraz jedna z pań, dyplomowana nauczycielka szermierki, będzie prawdziwą sensacyą w bieżącym sezonie sportowym u nas. Czysty dochód z akademii przeznacza klub na Zakład w Pawlikowicach.

Szkoła nauk społeczno-politycznych (Wolska 13). Prof. uniw. Jagiellońskiego dr Tadeusz Grabowski, znawca literatury rozbiorowej polskiej, autor dzieła o Stanisławie Staszicu i kilku prac o H. Kołłątaju, rozpoczyna w sobotę d. 18 maja o godz. 6 wykład 6-godzinny p. t. „Hugo Kołłątaj i jego epoka".

Z T. N. S. W. Posiedzenie krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę, dnia 18 maja b. r., w sali 41 Col. Novum o godzinie 6 wieczorem.

Ze szkoły drukarskiej. Zakończenie tegorocznej nauki w szkole drukarskiej uzupełniającej w Krakowie, odbędzie się w niedzielę, 19 maja. O godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów; bezpośrednio po nabożeństwie w szkole imienia J. Kochanowskiego przy ulicy Loretańskiej 16, I p., zakończenie roku szkolnego.

Z organizacyi urzędników pocztowych. W niedzielę 19 b. m. odbędzie się w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz 5) wiec z porządkiem dziennym: 1) Aktualne sprawy urzędników pocztowych (referent prezydent Związku urzędników pocztowych, st. kontrolor Fiblch z Wiednia). 2) Obecne stosunki w pocztach ruchomych w Galicyi. 3) Wnioski i uchwały.

Ogrody robotnicze. Staraniem Tow. „Wyzwolenie" odbędzie się w sobotę 18 b. m. o godz. 7 wieczór odczyt p. Jana Szymańskiego p. t. „Ogrody robotnicze zagranicą i w Polsce, ich społeczno znaczenie". Zagranicą instytucya ogrodów uzyskała już zupełne prawo obywatelstwa i wielkie rozpowszechnienie, my stawiamy na tem polu pierwsze kroki. Odczyt odbędzie się w lokalu Czytelni kobiet, Rynek 6, Szara Kamienica, oficyny na I p. Wstęp wolny.

Zawody piłką nożną. Rozegrany wczoraj, jako dalszy ciąg zapasów kwalifikacyjnych o pierwszą klasę, match pomiędzy „Wisłą" a „Rob. Kl. Sport." odbywał się w nadzwyczaj niekorzystnych warunkach. Pod padającym przez całą pierwszą połowę deszczem, na boisku zupełnie rozmiękłem — była to gra daleka od normalnej. W wodzie i błocie nie można było rozwinąć żadnego tempa, na śliskim terenie żaden rzut, żadne uderzenie nie było pewnem. Do pauzy zwłaszcza szła gra ospale — rezultat jeden goal na korzyść „R. K. S.". Po pauzie, gdy deszcz ustał, obie drużyny rozegrały się, tempo stało się żywsze. „Wisła", bezustannie atakując, zdobywa wkrótce jedną bramkę, później dwie z rzutów karnych, i jeszcze jedną z dobrej kombinacyi. Z rzadkich ataków „R. K. S." żaden nie odniósł skutku. Wynik 4:1 na korzyść „Wisły". Sędziował p. Koželuch bardzo niezdecydowanie. Publiczność, jak na taką niepogodę, zgromadziła się nadspodziewanie licznie.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że w podanym w poniedziałek (na podstawie nieścisłego, jak się okazuje, komunikatu klubu „Krakus") wyniku matchu w Podgórzu niedokładną była nazwa „Wisła I"; drużyną, która przegrała wówczas z „Krakusem", była rezerwa „Wisły".

Uroczystość sportowa na Wiśle. Akademicki Związek sportowy w niedzielę dnia 19 b. m. o godzinie 3 po południu otwiera przystań sekcyi wioślarskiej i pierwszy sezon wioślarski. Uroczystość zapowiada się okazale, weźmie w niej udział grono profesorów wszechnicy, grono zaproszonych osób, cały akademicki Związek sportowy (jedno z najsilniejszych liczebnie stowarzyszeń uniwersyteckich), oddział wioślarski „Sokoła", kółko wioślarskie uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie; do współudziału zaproszone zostały wszystkie Towarzystwa wioślarskie w Polsce. Po uroczystości odbędzie się majówka statkiem do Mogiły (nie do Bielan, jak mylnie na afiszach wydrukowano). Na statku bufet we własnym zarządzie, ognie sztuczne iluminacye i niespodzianki.

Uroczystość odbędzie się na Dębnikach w ogrodzie pałacu hr. Lasockich. Stamtąd też nastąpi odjazd.

Bilety na statek w cenie 2 K dla członków A. Z. S. 1 K 50 h. do nabycia w „Collegium Novum" sala nr. 2, parter codziennie od godz. 7—8 wieczorem.

Wycieczka młodzieży gimnazyalnej z Kołomyi w Krakowie. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka uczniów gimnazyalnych z Kołomyi pod wodzą profesora Thala. Wycieczkę powitał na dworcu krakowskim wiceprezes Związku turystycznego dr Scheider oraz delegat akademickiego Koła T. S. L. Uczestników wycieczki umieszczono w lokalu Tow. emigracyjnego. Dzisiaj zwiedzają goście kołomyjscy Kraków i jego zabytki.

Wycieczka do Czerny. W niedzielę 19 b. m. urządza Eleuterya wycieczkę do Czerny. Punkt zborny na dworcu kolejowym w poczekalni drugiej klasy o godz. 1 min. 30. Odjazd o godz. 1 min. 42. Powrót o godz. 9 min. 52 wieczór. W czasie wycieczki przygrywać będzie orkiestra mandolinistów. Bufet we własnym zarządzie. Udział wraz z biletem kolejowym tam i z powrotem dla członków Eleuteryi i młodzieży akad. 1 K 80 h., dla gości 2 K 40 h. Wcześniej zapisywać się można w lokalu Eleuteryi Mikołajska 3 I p. od godz. 7 do 8 wieczorem. W razie niepogody zebranie towarzyskie w lokalu o godz. 7 wieczorem, w czasie którego p. Zagórski wygłosi odczyt p. t. „Nasz program".

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza. Wczoraj rano o godzinie pół do 5 usłyszał stróż domu przy ulicy Stolarskiej l. 13, Józef Borek, jakiś szmer i stukanie, dochodzące go z lokalu stowarzyszenia czeladzi i kasy krawieckiej, znajdującego się w owym domu. Wszedł tedy do lokalu i ku swemu niemałemu zdziwieniu zastał ukrywającego się młodego mężczyznę. Mężczyzna ów rzucił się w tej chwili na Borka i chwycił go pod gardło, wołając:

— Jak nie będziesz cicho, to cię zabiję.

Pomimo groźby, Borek nie ulkął się i po krótkiej walce powalił nieznajomego na ziemię. Zaczęło się formalne szamotanie na podłodze, podczas którego nieznajomy wyrwał się z rąk Borka i wybiegł na ulicę. Borek pobiegł za nim. W ulicy Stolarskiej puścił się w pogoń za owym człowiekiem także kapral policyjny Migała, który tam stał na posterunku. W ucieczce schronił się nieznajomy do kościoła św. Józefa przy ul. Poselskiej, gdzie ostatecznie kapral Migała aresztował go.

Nieznajomy, przyprowadzony na policyę, zeznał że nazywa się Aleksander Nowicki i jest kowalem we Lwowie. Komisarz policyi Breszkiewicz rozpoznał jednak w nim znanego i niebezpiecznego włamywacza, Henryka Smólskiego, pochodzącego z Brus, gubernii Piotrkowskiej. Smólski w tym roku opuścił więzienie, w którem odsiadywał przeszło pięcioletnią karę za liczne włamania do kas sklepowych w Krakowie, między innemi do sklepu p. Dutkiewicza. Gdy aresztowano go przed sześciu laty i osadzono „pod telegrafem", Smólski zeskoczył wtedy z pierwszego piętra aresztów policyjnych i uciekł. Z trudem przytrzymała go wówczas policya krakowska w zaroślach nad Wisłą.

Smólski opowiada, iż po odsiedzeniu kary więziennej pojechał do Pragi, gdzie aresztowano go za jakieś włamanie; uciekł jednak z aresztu tamtejszego dnia 23 kwietnia b. r. i przybył do Krakowa. W Krakowie kładzie policya na jego rachunek prawie wszystkie włamania ostatnich czasów.

Po aresztowaniu go przeprowadzono wizę lokalną w domu przy ulicy Stolarskiej l. 13. Stwierdzono, że Smólski rozbił kasę werthelmowską i miał już gotową do zabrania sumę 380 K 34 hal. Prawdopodobnie kwota ta wydała mu się za małą, bo próbował rozbić drugą kasę, lecz nadszedł właśnie stróż domu. W kasie były nienaruszone książeczki wkładkowe na kilkanaście tysięcy koron. Na miejscu włamania zostawił Smólski narzędzia swego rzemiosła, jak nożyce, świder korbowy itd.

Nadmienić tu jeszcze należy, że przed kilku dniami aresztowano w Podgórzu również znanego włamywacza, Maryana Palusińskiego, który, jak się okazuje, był wspólnikiem Smólskiego. Smólski przyznał bowiem, że narzędzia, służące do włamań, znalezione przy Palusińskim, są jego własnością. Narzędzia te pochodzą z Prus, dokąd Smólski jeździł specyalnie w celu nabycia ich.

Ucieczka 14-letniego chłopca. Z Rzeszowa z domu rodzicielskiego zbiegł 13 maja 14-letni chłopiec, ubrany w czapkę sportową, ciemno-szarą zarzutkę, popielate sako, krótkie spodnie, czarne pończochy i sznurowane buciki. Mówił tylko po niemiecku. Zbiegł on prawdopodobnie w kierunku do Krakowa. Ewentualne wiadomości o zbiegu należy wysłać do policyi rzeszowskiej.

Kradzież w sklepie. Do sklepu Jakóba Steinberga w Zakrzówku zakradli się nieznani sprawcy i skradli kilka głów cukru, kilkanaście flaszek piwa i znaczną ilość innych wiktuałów. Prawdopodobnie sprawcy zakradli się do sklepu dobranym kluczem, gdyż żadnego śladu włamania niema.

Pożar. Wczoraj o godzinie pół do 3 po południu, w domu pod l. 7 przy ul. Stradom, zajęły się w kominie sadze, z powodu zbytniego nagromadzenia się ich. Pożar wnet ugaszono.

Z kraju.

Tarnów, 14 maja. (Walny zjazd T. N. S. W. — Z Tow. strzeleckiego).

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyło się posiedzenie tarn. Koła Towarzystwa naucz. szkół wyższych, na którem, po zdaniu sprawy z posiedzenia zarządu głównego przez prof. Dubiela, wybrano delegatów na walny zjazd, który się odbędzie w Tarnowie 26 i 27 bm. Wybrani zostali profesorowie: Godowski, Arvay, Gołąb, Greiss, Penkala, Stryszowski i Wojciechowski. W końcu uchwalono wniosek dra Pollaka, domagający się zmiany porządku dziennego na walnym zjeździe, a mianowicie przesunięcia VI. punktu jako zbyt ważnego („Oświadczenie zarządu głównego T. N. S. W. w sprawie stosunku społeczeństwa do szkoły") na czwarte miejsce programu. Resztę posiedzenia wypełniła długa dyskusya nad techniczną stroną zjazdu.

Pod przewodnictwem dra Tertila odbyło się w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie Tow. strzeleckiego, na którem przyjęto sprawozdanie wydziału i udzielono zarządowi absolutoryum. Sprawozdanie wykazuje ożywienie Tow. Zebrań odbyło się 32, dano 5011 strzałów, strzelało przeciętnie 16 stu członków. Strzelań o premię było 15. Premię królewską zdobył dr Folner, premię Tow. p. Schubert, premię prezesa p. Ciechulski. Przyjęto wniosek o utworzenie komisyi zabawowej i wniosek domagający się sprawienia automatycznej tarczy. Do nowego zarządu zostali wybrani: dr Tertil (prezes), dyr. Ursini (wiceprezes), Czekajski, Keyha, Schubert, Nowak i Siokało. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Birtuś, Gadocha i Skibka, do sądu zaś honorowego pp. Kaempf, Kostelecki, dr Fusiarski, Paszcza, Porawski i dr Zbigniewicz. Dnia 16 b. m. odbędzie się strzelanie królewskie.

Piwniczna, 16 maja. (T. S. L) Rada miasta na plenarnem posiedzeniu uchwaliła ofiarować plac pod budowę domu ludowego T. S. L. Za czyn ten należy się niewątpliwie gorące uznanie. Sądzimy jednak, że patryotyczna Rada miasta dla własnego dobra projekt zmieni o tyle, że użyczy innego, bliżej rynku położonego gruntu, gdyż ten nie nadaje się tak dalece na wspomniany cel. Dom ludowy przyczyni się do podniesienia miasta, które przecież jako letnisko urocze, ma prawo do rozwoju.

W pogoni za szpiegami. Ze Stanisławowa donoszą: Onegdaj wieczorem udał się sędzia śledczy p. Winter w asystencyi żandarmów i agentów policyjnych do oddalonej o 6 kilometrów od Stanisławowa wsi Uhorniki, gdzie od trzech miesięcy przebywa niejaka Marya Kłosowska, kobieta lat około 50, żona wachmistrza żandarmeryi w powiecie bocheńskim, którego już poprzednio aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Podczas rewizyi skonfiskowano korespondencyę oraz plany. O godzinie 12 w nocy sędzia oznajmił Kłosowskiej, że jest aresztowana, poczem odstawiono ją do aresztów sądu w Stanisławowie.

W Haliczu aresztowała żandarmerya niejakiego Jana Zaklińskiego, mężczyznę lat około 45, rosyjskiego poddanego, podejrzanego o szpiegostwo. Odstawiono go do aresztów sądowych w Stanisławowie.

Ze świata.

Zjazd Rady Muzeum Narodowego w Rapperswilu, jak nam dyrekcya z Paryża donosi, naznaczony został na dzień 5 sierpnia w Rapperswilu. Dyrekcya uprasza dzienniki krajowe o powtórzenie tego zawiadomienia.

Choroba ks. biskupa Koppa. Z Wrocławia telegrafują: O stanie zdrowia kardynała Koppa wydano wczoraj — jak donosi „Schlesische Ztg." — nast. biuletyn: Objawy zapalne umiejscowiają się; temperatura znacznie się obniżyła, ogólny stan znowu korzystny.

Demonstracye antiklerykalne w Pradze. Z Pragi telegrafują: Podczas środowych demonstracyj antiklerykalnych, które urządzili radykali czescy z okazyi św. Jana, pociągnęli demonstranci w sile kilkuset osób w głąb miasta, śpiewając pieśni antiklerykalne. W pochodzie demonstracyjnym nieśli czarną chorągiew. Podczas starcia z policyą aresztowano ośm osób. Czarna chorągiew została skonfiskowaną. Dopiero na ulicy Owocowej udało się policyi rozpędzić demonstrantów.

Arcyksiążę w Czerniowcach. Z Czerniowiec donoszą: We czwartek rano przybył tu arcyksiążę Karol Franciszek Józef, aby wziąć udział w kwiatowym dniu, urządzonym na dochód zostającego pod protektoratem arcyks. Zyty „Czerwonego krzyża" i tut. Tow. ratunkowego. Arcyksiążę ofiarował przy stołach znaczne kwoty. O godz. 5 po poł. powrócił do Kołomyi.

Znalezienie zwłok aeronauty. W ostatnich dniach grudnia ubiegłego roku, nadporucznik Werner udał się z Lincu w podróż balonem. Burza zapędziła go w Alpy i odtąd zaginął wszelki ślad po nim. Dopiero we wtorek dwaj drwale znaleźli jego zwłoki w pobliżu góry Vordenbachalpe. Zwłoki zostaną odwiezione do Lincu i tam pochowane.

Przypadek lotnika. Z Rjeki telegrafują: Lotnik Prodan wzleciał wczoraj w kierunku Abacyi. W drodze zepsuł się motor i w odległości jednego klm. od Lowrany Prodan spadł do morza i tak długo pływał, aż zabrał go torpedowiec. Ma on na twarzy kilka skaleczeń. Aeroplan zatonął.

Rozwód Tosellich. Z Medyolanu telegrafują: Przedwczoraj miał się rozpocząć przed trybunałem we Florencyi proces rozwodowy małżonków Tosellich. Pani Toselli jednak nadesłała bardzo czuły list do męża, w którym zapewnia go o swej nie ustającej do niego skłonności i prosi, aby mogła wraz z synem żyć w jakiemś ustroniu w pobliżu Florencyi bez rozwodu. Adwokat pani [illegible] zrzekł się wobec tego jej zastępstwa.

Pogrzeb Strindberga odbył się dzisiaj wczesnym rankiem. Zmarły rozporządził, ażeby zwłok jego nie oddano do sekcyi, równie zabronił zdjęcia maski pośmiertnej. „Pragnę — pisał Strindberg w testamencie — leżeć na cmentarzu nie w kwaterze bogatych, lecz pośród ubogich. Na pogrzebie niechaj nie będzie ani muzyki, ani śpiewów, ani mów. Niech tylko duchowny odmówi modlitwy".

Mianowania w nauczycielstwie. Rada szkolna krajowa wyznaczyła Stan. Górkę, nauczyciela kierującego 4-klasowej szkoły męskiej w Sanoku, na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Sanoku, zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim, nadając mu tytuł profesora, Andrzeja Tyczyńskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Brodach; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Andrzeja Wantucha w gimnazyum V w Krakowie; Michała Lewickiego w gimnazyum II w Stanisławowie; Tarasa Frankę w gimnazyum ruskiem w Stanisławowie; przeniosła Zygmunta Gwizdałę, zastępcę nauczyciela w gimnazyum św. Anny w Krakowie, do I szkoły realnej w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Salomona Spitzera dyrektorem, Józefa Szadę, Franciszka Kowalskiego i Leona Silbersteina nauczycielami 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej z 4-klasową szkołą pospolitą im. Kazimierza Wielkiego w Krakowie; Antoniego Jaksmanickiego nauczycielem 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Buczaczu; Antoniego Jankowskiego nauczycielem 6-klasowej szkoły męskiej w Zaleszczykach; Eugenię Krężołkównę nauczycielką 6-klasowej szkoły żeńskiej w Brzesku; ks. Michała Snihurowicza nauczycielem religii gr. kat. 5-klasowej szkoły męskiej w Monasterzyskach; Antoniego Dembickiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Monasterzyskach; Stanisława Czarniawskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Rymanowie; Władysława Zielińskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły męskiej w Dobczycach; Józefa Jakubowskiego nauczycielem 5-klasowej szkoły w Wojniczu; Tomasza Bohlaka nauczycielem kierującym, Alfreda Podolaka nauczycielem i Eugenię Łogińską, nauczycielką 4-klasowej szkoły w Petlikowcach starych; Teofila Mleczkę nauczycielem 4-klasowej szkoły nr XXXIX w Krakowie-Dąbiu.

Władysława Jarockiego nauczycielem 4-klasowej szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Sokalu; Franciszka Tryszczyłę nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej imienia Jachowicza w Kołomyi; Władysława Pawłowicza nauczycielem 4-klasowej szkoły w Łoszniowie; S. Stefanię Olszewską nauczycielką 4-klasowej szkoły w Wiśniowczyku; Adolfa Hermana i Michała Kudrycza nauczycielami, a Maryę Demelównę i Józefę Kłosowską nauczycielkami 4-klasowej szkoły w Olesku; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Józefa Zgłobisza w Jurkowie; Tomasza Ćwieczyńskiego w Bużku; Pawła Swistuna w Baczowie; Kajetana Chaczkę w Delejowie górnym; Bazylego Kulmatyckiego w Dorohowie; Michała Izworskiego w Kasinie wielkiej; Jana Przepiórkę w Ostrowie królewskim; Piotra Myszkę w Filipowicach; Michała

Mikosia w Hermanowej; Aleksandra Ciszeckiego w Remizowcach; Jana Żłobickiego na przedmieściu Gaje w Tarnopolu; Grzegorza Łałyka w Łahodowie; Dym'tra Bonka w Małnowskiej Woli.

Nauczycielkami szkół 2-klasowych: S. Bronisławę Maryę Niesiołowską w Besku; Bronisławę Bonkową w Małnowskiej Woli; Maryę Napurkównę w Łazkach gościńcowych; Klementynę Gawrońską w Siedliskach; Józefę Kurczapównę w Ostrowie królewskim; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franciszka Zydronia w Dzierżaninach; Tadeusza Wiśniowskiego w Załężu; Zofię Weyde w Siedliskach; Michała Jaworskiego w Bołdurach; Franciszka Lenarda w Hucie polańskiej; Stanisława Mazura w Świerzowej polskiej; Pawła Antoniuka w Sokołowie; Kaliksta Sztolfa w Porchowej; Stanisława Madeja w Rudzie Rysiu; Sylwestra Górskiego w Łuce; Melanię Grabowską w Olszance; Łucyana Tymczyszyna w Sznyrowie; Tadeusza Połomskiego w Odporyszowie; Maryę Hutowiczównę w Wacowicach; Janinę Prokopowiczównę w Ciemierzyńcach na przysiołku „Goły Kopiec"; Karola Szychowskiego w Sromowcach niżnych; Alfreda Przybysia w Mokrej Wsi; Franciszkę Śliwiankę w Miłkowej; Józefa Gambala w Maciejowej; Juliana Gałata w Kościelnikach; Bazylego Szczura w Wierzbiatynie; Stefana Płomińskiego w Trościańcu; Zygmunta Wawczaka w Polanach; Augustyna Bienia w Smykowie wielkim; Maryę Conradi w Woli filipowskiej na przysiołku Stara Wola.

Z kalendarza. W piątek 17 maja: Paschalisa i Brunona b. ww.; w sobotę 18 maja: Feliksa, Eryka i Wanentego; w niedzielę 19 maja: Piotra Celest. p. w. i Iwona.

Wschód słońca dnia 17 maja: o godz. 3 minut 51, zachód o godzinie 7 min. 20, długość dnia godzin 15 min. 23.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 maja termometr doszedł + od 9·1 do 13·0 Cels.; — barometr wahał się.

Dnia 17 maja o godzinie 7 rano stan barometru 735·4 mm., termometru + 11·0 Cel.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)
Ciepłota najwyższa + 20·0, najniższa 3·2°. — Ciśnienie powietrza 685. Kierunek wiatru wschodni.
Prognoza: pochmurno, możliwe opady.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W piątek: „Pan Geldhab".
W sobotę: „Głupi Jakób".
W niedzielę po południu: „Majerowie"; wieczór: „Cyganerya warszawska".
W poniedziałek: „Warszawianka" i „Sędziowie".

Repertoar teatru w parku krakowskim.

W piątek: „Stary piechur i huzar".
W sobotę: „Stary piechur huzar".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7: J. Piłsudzki: Historya militarna powstania 1863 r.; od godz. 7—8 E. Grabowski: Zrzeszenie kapitalistyczne wobec prawodawstwa.
W sobotę od godz. 6—7: Prof. dr T. Grabowski: Hugo Kołłątaj i jego epoka; od godz. 7—8: E. Grabowski: Zrzeszenie kapitalistyczne wobec prawodawstwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 maja.

Morderstwo we Lwowie. Górna ulica Snopkowska była we środę wieczór widownią krwawego dramatu rodzinnego. W realności pod l. 81 przy tej ulicy mieszkali małżonkowie Waszczyszynowie. Małżeństwo nie było dobrane, nie było także ono i szczęśliwe. We środę wieczór strzelił Waszczyszyn do swej żony czterokrotnie z rewolweru. Dwa strzały, z których jeden przebił lewy policzek, a drugi lewą skroń, okazały się śmiertelne. Biedną kobietę, wijącą się z bólu, opatrzył wezwany natychmiast lekarz pogotowia, poczem w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala. Ofiara mordu jest kobietą młodą, liczy około 30 lat.

Zawiadomiono o wypadku także policyę, która rozpoczęła niezwłocznie pościg za mordercą; Waszczyszyn bowiem, spełniwszy okrutny czyn, zbiegł z domu i nie można go było odszukać.

Umorzenie śledztwa przeciwko studentom ukraińskim. Nadeszło tu zawiadomienie ze strony ministerstwa sprawiedliwości, że cesarz zarządził umorzenie śledztwa karno-sądowego przeciwko tym uczestnikom zaburzeń na uniwersytecie lwowskim w dniu 1 lipca 1910 r., którzy dotąd nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Umorzone zostało równie śledztwo karno-sądowe przeciwko tym studentom ukraińskim, którym z powodu ich wyjazdu za granicę akt oskarżenia w procesie z r. 1911 nie mógł być doręczony. Ten akt łaski obejmuje przeszło 100 studentów ukraińskich.

Demonstracye ruskie. Biuro korespondencyjne donosi ze Lwowa:

Wobec wieści, jakoby Rusini we czwartek zamierzali urządzić w mieście Lwowie demonstracyjny wiec i pochód i wobec domagań się od władzy podniesionych ze strony polskiej, a w szczególności w „Gazecie Narodowej", aby władze pochódu podobnego zakazały, możemy zaznaczyć, że ze strony ruskiej nie zgłoszono w dyrekcyi policyi w dniu 16 b. m. żadnego wiecu, ani pochodu i że dyrekcya policyi nie miała wobec tego podstawy do wydania w tym kierunku jakiegokolwiek zakazu. Nadto dyrekcyi policyi wiadomem było, że żadna manifestacya uliczna ze strony ruskiej nie była wogóle na ten dzień planowana. Dyrekcya policyi oznajmiła to już dnia 14 b. m. p. prezydentowi miasta Lwowa; takich samych wyjaśnień udzielała następnie licznym osobom, które o to dyrekcyę policyi zapytywały.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę po południu: „Zbójcy"; wieczorem: „Wróg ludu".

Konkurs hippiczny.

Kraków, 17 maja.

Wczoraj odbyły się na tutejszym torze wyścigowym konkursy hippiczne, połączone z wyścigiem myśliwskim i skokiem na wysokość, urządzone przez Galicyjski klub jazdy panów. Mimo zachmurzonego z początku nieba, a następnie ulewnego deszczu, na torze wyścigowym zebrało się mnóstwo publiczności cywilnej oraz znaczny zastęp wojskowości z generalicyą na czele.

Konkurs hippiczny rozpoczął się popisami w jeździe konnej. Biegały tu konie, nie przekraczające 8 lat wieku, z wykluczeniem koni, które w Wiedniu, Budapeszcie lub Krakowie zdobyły pierwszą lub drugą nagrodę. Ogółem biegało tu koni 10. — Nagród honorowych było pięć. Do czterech pierwszych przywiązane były dodatki klubu w kwocie 400 K, 200 K, 150 K i 100 K.

Do popisów w skokach konnych przez przeszkody zgłoszono koni 41, biegało 25. Jeźdźcy musieli brać przeszkody na 4 stopy wysokie, w gładkim biegu myśliwskim. Dla zwycięzców ustanowiono 5 nagród honorowych. Do czterech pierwszych nagród przywiązane były dodatki klubów w tej samej kwocie, co przy popisach w jeździe konnej.

Do punktu trzeciego: „Jeu de Barre" o nagrodę honorową zgłoszono trzy konie.

Największe zainteresowanie wywołał: wyścig myśliwski, przy tym bowiem biegu funkcyonował totalizator. Biegały tylko cztery konie. Meta cztery tysiące metrów. Pierwszy przybył „Satan", koń podporucznika hr. Ressegniera, drugi „Rewera" porucznika Gewinnera, trzeci „Franz" kapitana Reimera.

Pierwszemu zwycięzcy przypadła nagroda honorowa i dodatek klubu 250 K, drugiemu koniowi nagroda honorowa i 150 K dodatku klubu, trzeciemu koniowi nagroda honorowa, totalizator płacił 26 za 10 K.

Do piątego punktu: Skok na wysokość o nagrodę honorową zgłoszono tylko jednego konia.

Po zakończeniu popisów nastąpiło rozdanie nagród, na które złożyły się różne dary: Nagroda cesarza: srebrny koń, pijący ze srebrnego wiaderka (I. nagroda w popisach w jeździe konnej), nagroda arcyks. Franciszka Karola Józefa: srebrny, złocony puhar, nagroda arcyks. Fryderyka: duże srebrne pudełko na cygara, bardzo ładna srebrna papierośnica i srebrne pudełko na zapałki, arcyks. Reinera: chłopiec na koniu ze srebra, generała Böhm-Ermollego: srebrna kaseta, marszałka por. hr. Huyna: cesarz na koniu, wykonane w srebrze, marszałka por. Kordy: piękny zegar mahoniowy, szafkowy, inkrustowany złotem, nagroda 10 p. dragonów: srebrny dzban i 6 srebrnych puharków, hr. Wodzickiego: srebrna kasetka, nagroda p. dragonów nr 12: rycerz na koniu, wykonane w srebrze, 2 pułk ułanów: zegar marmurowy, dalej popiersie cesarza z bronzu, ułan na koniu ze srebra, szpicruta w srebrnej oprawie i wiele innych.

W czasie popisów przygrywała muzyka wojskowa.

Publiczność wracała z błoń wśród ulewnego deszczu.

Nowe trudności w sprawie budowy kanałów.

(Telefonem).

Wiedeń, 17 maja.

Izba posłów ukończy prawdopodobnie w dniu dzisiejszym obrady nad wnioskiem posła Baworowskiego w sprawie ustanowienia fachowych referentów w kwestyach emigracyjnych za granicą, a ewentualnie i pierwsze czytanie prowizoryum wojskowego, tak, że drugie czytanie pragmatyki służbowej będzie się mogło odbyć na następnem posiedzeniu Izby we wtorek. Pragmatykę służbową referować będzie na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Stesłowicz, imieniem Kołowej komisyi urzędniczej.

Zresztą dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego poświęcone będzie dalszemu omówieniu noweli kanałowej. Chodzi o wskazówki dla członków komisyi gospodarczo-wodnej co do zachowania się ich w tej komisyi. Mają oni podjąć starania, aby nowelę kanałową w obecnej sesyi, przynajmniej w komisyi, uchwalono i o zapewnienie jej większości, co natrafia na wielkie trudności.

Rząd życzy sobie uchwalenia noweli w tej formie, w jakiej ją wniósł, jednak nowela ta w tej formie dotąd nie ma zapewnionej większości w komisyi, gdyż posłowie wiedeńscy i morawscy domagają się przyjęcia do noweli postanowienia co do natychmiastowego rozpoczęcia budowy kanału Dunaj-Odra, czemu znów sprzeciwia się rząd i minister skarbu.

Polscy członkowie komisyi gospodarczo wodnej stoją zatem wobec przykrego dylematu: albo głosować za nowelą w formie, wniesionej przez rząd, a w takim razie mogą narazić się na upadek całej noweli, albo głosować za nią w formie, jakiej się domagają posłowie wiedeńscy i morawscy, a wtedy rząd byłby takiej noweli przeciwny. Spodziewają się, że w rokowaniach, jakie się odbędą w tym tygodniu między poszczególnymi członkami komisyi a rządem, przyjdzie może do kompromisu w tej formie, że rząd przyrzeknie rozpoczęcie w niedługim czasie budowę kanału Dunaj-Odra.

Dalszą kwestyą, która ma być omawianą na dzisiejszem posiedzeniu Koła, jest sposób budowania kanału. Przedsiębiorcy rozdanych już losów oświadczają że teraz roboty pójdą w szybszem tempie.

Poseł Kędzior jednak jest za tem, aby roboty kanałowe rozpoczęły się na całej linii w wielu punktach równocześnie, aby w ten sposób zabezpieczyć budowę całego kanału.

Aby to przeprowadzić, trzeba będzie usunąć trudności w samem kierownictwie naczelnem budowy dróg wodnych. Już na poprzedniem posiedzeniu Koła polskiego podniesiono ostre zarzuty przeciw obecnemu kierownikowi Zampachowi, który jest dla nas nieżyczliwy. Jak wiadomo, swego czasu zamierzano powołać na to stanowisko posła Kędziora, ale poseł Kędzior stanowczo odmówił, nie chcąc wogóle przyjmować płatnego stanowiska. Stanowisko konsulenta technicznego, które mu na posiedzeniu Koła ofiarowano, poseł Kędzior byłby gotów przyjąć, ale pod warunkiem, że nie będzie to stanowisko płatne, tylko honorowe.

Koło będzie więc czyniło starania, aby zapewnić życzliwe, a przynajmniej objektywne dla kraju kierownictwo naczelne budowy dróg wodnych.

Wiedeń, 17 maja.

W przyszłym tygodniu zwołana zostanie zapowiedziana przez ministra Długosza konferencya, celem omówienia spraw techicznych i administracyjnych, złączonych z budową kanału. W konferencyi tej wezmą udział członkowie komisyi, wybranej na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego, referenci ministeryalni i kierownik ekspozytury budowy dróg wodnych z Krakowa, oraz przedsiębiorcy, którzy dostali roboty.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 17 maja.)

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, w dyskusyi nad przedłożeniem wychodźczem, zabrał pierwszy głos ruski pos. ks. Folis z widoczną tendencyą wygłoszenia mowy obstrukcyjnej.

Wieść o tem wywołała w całym parlamencie, a specyalnie w Kole polskiem, wielkie wrażenie. W Kole polskiem oświadczono, że sprawa uniwersytetu ruskiego, która była na dobrej drodze, wobec takich usiłowań przymusu, będzie musiała uledz ponownej zwłoce.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, które będzie poświęcone sprawie noweli kanałowej, zostanie poruszona także kwestya uniwersytetu ruskiego, przyczem należy oczekiwać bardzo ożywionych rozpraw.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 17 maja.)

Z tureckiej Rady ministrów.

Konstantynopol. Rada ministrów postanowiła poczynić zarządzenia, aby zapobiedz powtórzeniu się zajść w Albanii. Dalej zastanawiała się Rada ministrów nad możliwością zajęcia przez Włochów innych jeszcze wysp i nad tem, jak Turcya ma w takim razie się zachować; w szczególności omawiano ewentualność wydalenia wszystkich Włochów z Turcyi.

Ponieważ usunięto już wszystkie miny z Dardanelów, przejazd będzie w piątek lub sobotę otwarty.

Koła dobrze poinformowane oświadczają, że wskutek zapewnień Rosyi, Rada ministrów sądzi, iż koncentracya wojsk rosyjskich nie daje powodu do obaw. Słychać, że Rosya uzasadnia swoje zarządzenia wojskowe względami na utrzymanie spokoju wewnątrz państwa.

Mobilizacya rosyjskiej floty czarnomorskiej.

Konstantynopol. „Sabbah" donosi, że rezerwiści rosyjskiej floty czarnomorskiej otrzymali rozkaz, aby byli gotowi na wypadek mobilizacyi.

Kontrabanda wojenna.

Rzym. Admirał Viale nadesłał następujący telegram: Kontrtorpedowce „Nembo" i „Aquilone" schwytały w Porto Secoro na wyspie Lipso barkę z amunicyą i bronią. „Nembo" wziął też do niewoli załogę i cywilnych funkcyonaryuszów wyspy.

Położenie w Smyrnie.

Ateny. Położenie ekonomiczne w Smyrnie staje się coraz krytyczniejszem. Wszystkie zapasy kredytowe są już wyczerpane. Wybrano komisyę siedmiu ze wszystkich narodowości, która udaje się do Stambulu, aby poprosić o szybką pomoc.

Salonika. Urzędownie donoszą z Mitrowicy, że ruch powstańczy w północnej Albanii można uważać za stłumiony.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 17 maja.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Na konferencyi stronnictwa Kossuthowców postanowiono, że w razie, jeżeli rząd na przyszłem posiedzeniu Izby zaproponuje umieszczenie na porządku dziennym przedłożenia wojskowego, stronnictwo zajmie stanowisko opozycyjne z powodu, że żądania w sprawie zabezpieczenia narodowego stanu posiadania, oraz w sprawie usunięcia przeszkód prawnopaństwowych, nie zostały spełnione. Kossuthowcy zażądają usunięcia przedłożenia z porządku dziennego. Ponieważ prezydent Kossuth jest chory, stanowisko to określi hr. Apponyi.

Budapeszt. Poseł Geza Polonyi przedłożył Lukacsowi memoryał w sprawie rozwikłania sytuacyi. O ile projekt ten nada się do dyskusyi, Lukacs, jak słychać, przyjedzie do Wiednia, aby omówić go z rządem austryackim.

Echa wypadków leńskich.

Moskwa. Wczoraj z powodu wypadków w kopalniach syberyjskich strajkowało tutaj 54 tysiące robotników. Strajkujący zażądali zapłaty za dzień bezrobocia, fabrykanci jednak odmówili.

Petersburg. Pisma tutejsze donoszą, że akcye kopalń leńskich spadły o 40% i wciąż spadają. Jeden z wyższych dygnitarzy państwowych stracił na akcyach tych przeszło 800 tysięcy rubli.

Kontrabanda rewolucyjna.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Coruna w Hiszpanii. Władze skonfiskowały trzy przesyłki broni i amunicyi, ukryte w pakach papieru. Przesyłki nadeszły z Hamburga parowcem. Sądzą, że jest to kontrabanda wojenna, przeznaczona dla rewolucyonistów portugalskich.

Pożyczka chińska.

Pekin. Rokowania bankierów sześciu mocarstw z rządem chińskim, o ile chodzi o Pekin, są już ukończone. Projekt umowy odejdzie teraz przedewszystkiem do Londynu. Pierwsza zaliczka w kwocie 10 milionów funtów szterl. dostarczoną będzie do końca października b. r. Użycie tej kwoty nastąpi pod nadzorem kontrolorów zagranicznych i chińskich. Później nastąpi dalsza pożyczka 40 milionów funtów. Ta suma będzie mogła być użytą tylko na cele produktywne z wyjątkiem opłat dawniejszych pożyczek.

Walki w Persyi.

Tyflis. (Pet. Ag. tel.) W okręgu Osurgeti, oddział policyi ostrzeliwał dom, do którego schroniła się banda rabusiów. Trzech rabusiów zabito; 1 policyant ranny.

Homburg. Cesarz niemiecki przybył tutaj.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 maja.

Strajk i lokaut piekarski. Właściwie i strajk i lokaut piekarski ustał już dnia 14 maja. Poszczególni majstrowie przyjęli warunki czeladzi piekarskiej, podwyższając 2 kor. tygodniowo i dając w naturze lub w pieniądzach deputat 40-halerzowy. Dwóch tylko majstrów, a to p. Kryźnik przy ul. Krótkiej l. 5 i p. Długoszewski na Półwsiu Zwierzynieckiem, nie zdołało pogodzić się z czeladzią piekarską. Pieczywa jest w Krakowie podostatkiem.

Powszechne jednak zaniepokojenie wywołuje zupełny brak bułek dwuhalerzowych, tak zwanych „centówek". Dochodzą nas słuchy, iż majstrowie związali się jakąś umową pomiędzy sobą, aby tych bułek już nie wypiekać więcej. Niepodobna tego postępku majstrów nazwać inaczej, jak niemoralnem w najwyższem stopniu wyzyskaniem sytuacyi. Bułki dwuhalerzowe są przecież najpopularniejsze wśród ubogiej ludności Krakowa i często one właśnie są jedynem jej pożywieniem.

Także czterohalerzowe bułki, zwłaszcza wiedeńskie, pozostawiają wiele do życzenia pod względem wagi. Magistrat m. Krakowa z pewnością dopilnuje, aby przywrócono wypiekanie dwuhalerzowych bułek wiedeńskich, a nadto, aby waga bułek wiedeńskich była w jakiś sposób unormowaną.

Tajony wypadek ospy. Do fizykatu m. Krakowa wpływa codziennie po kilka anonimów, donoszących o ukrywanych rzekomo wypadkach ospy w różnych dzielnicach miasta. Fizykat wysyła naturalnie lekarzy pod wskazane w anonimowych doniesieniach adresy, jednak dopiero wczoraj stwierdzono istotnie ukrywany od 4 tygodni wypadek ciężkiej ospy przy ulicy Blich l. 10. Chorował tam mianowicie siedmioletni syn szewca, Wojciecha Palczewskiego. Jak w innych, tak i w tej dzielnicy przeprowadzano szczepienie po mieszkaniach dom za domem. Gdy jednak lekarz przybył w swoim czasie do mieszkania Palczewskiego, chorego synka ukryto, a resztę rodziny, t. j. siedmioro jeszcze dzieci poddano szczepieniu. Dopiero wczoraj, wskutek anonimowego doniesienia, stwierdził dr Weisberg, iż siedmioletni synek Palczewskiego chorował od czterech tygodni, że rodzina Palczewskich stykała się nie tylko z najbliższem sąsiedztwem w kamienicy, ale także z wielu domami w mieście i t. d.

Nie ulega prawie wątpliwości, że dawniejsze wypadki ospy przy ulicy Blich pod l. 20 i 15, pochodzą z tego domu. Do jakiego stopnia doszło bezmyślne zacietrzewienie w tej rodzinie przeciw sanitarnym zarządzeniom, świadczy fakt, iż całą rodzinę trzeba było brać przemocą do domu izolacyjnego przy ulicy Krakowskiej.

Naturalnie pod domem powstało wnet liczne zbiegowisko. Pani Palczewska krzyczała, jakby ją brano na tortury i zagroziła, że z domu izolacyjnego wyskoczy oknem. Skutkiem tego pod domem izolacyjnym postawiono straż policyjną. — Oprócz Palczewskich, sprowadzono do domu izolacyjnego przy ulicy Krakowskiej sąsiednią rodzinę, złożoną z dziesięciu osób.

W domu przy ulicy Blich L. 10, gdzie ukrywano ospę, mieści się piekarnia i kuźnia. Jednę i drugą zamknięto. Pod domem stoi straż policyjna.

Przeciwko Palczewskim wniósł magistrat miasta Krakowa doniesienie do prokuratoryi państwa.

Jak nas fizykat informuje, liczba poddających się szczepieniu w ostatnich dniach opada. Wobec stwierdzonego nowego i bardzo poważnego wypadku, fizykat wzywa publiczność do rychłego szczepienia się, gdyż niebezpieczeństwo zarażenia się na nowo grozi.

Proces hr. Ronikiera. Z Warszawy donoszą pod datą 16 b. m.:

Ekspertyzy i ekspertyzy bez końca. Dziewięciu biegłych badało list przedśmiertny Stan. Chrzanowskiego i wypowiedziało o nim swoje zdanie. Dwóch badano w śledztwie pierwiastkowem, 6 stanęło przed sądem okręgowym, wreszcie jeden badał list w Petersburgu i wszyscy w sposób zupełnie stanowczy orzekli, iż mamy do czynienia z najwidoczniej sfałszowanym dokumentem.

Ale izba sądowa na tem nie poprzestała i mocą służącego jej prawa, już po zamknięciu dochodzenia i rozpoczęciu ostatecznej narady, gdy każdej chwili oczekiwano wyroku, zarządziła nową ekspertyzę. Trzech biegłych wezwano w tym celu. Z nich jeden wypowiedział się już onegdaj i, jak wiadomo, wprost przeciwnego jest zdania, niż wszyscy jego poprzednicy. Dwaj pozostali wczoraj mieli zdanie swe wyrzec. Atoli przez całą środę do godz. 7 zdążyli tylko przedśmiertny list zbadać.

Ostatecznie na dzisiejszej rozprawie eksperci stwierdzili, że list ten, na podstawie bardzo poważnego prawdopodobieństwa, jest autentycznym listem ś. p. Stanisława Chrzanowskiego. Jedynie ekspert powoda cywilnego, Roliński, niezupełnie zgadza się z tem orzeczeniem, jednakże nie przytacza żadnych danych faktycznych. Natomiast ekspert z Petersburga Popowicki utrzymuje, że list pisany jest stanowczo przez ś. p. Stanisława.

Nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców.

Dzisiaj, w piątek, wygłosi jeszcze raz hr. Ronikier bardzo krótkie „ostatnie słowo", po czem zapadnie wyrok.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 17 maja. (Giełda południowa).
Marki 117·87. Renta majowa 8950. Renta koronowa węgierska 89·30. Akcye austr. zakł. kred. 640·50. Akcye węg. zakł. kred. 837·—. Akcye Anglobanku 327·—. Akcye Unionbanku 613·75. Akcye Bankvereinu 531·75. Akcye Landerbanku 530·—. Akcye kolei państwowych 750·50. Lombardy 105·50. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 341·—. Alpiny 976·—. Rima-Muranyi 762·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2172·—. Losy tureckie 244·—. Ruble 254·50. Skoda 729·—. 4½ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 17 maja. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·50. Tow dyskontowe 185·72.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 maja.
4-procentowa renta rosyjska 91·— rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II. emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 88·95 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 92·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 88·80 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·05 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 86·30 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 423·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 420·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 436·50 rb.; Cukrownie 310·— rb.; Starachowice 175·— rb.; Lilpop 133·— rub.; Rudzki 180·—; Rudzki nowe 131·50 rb.; Zawiercie 295·— rb.; Żyrardów 292·50 rb.; Putiłów 161·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 88·60 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 496·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·35½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 maja. — Targ zbożowy.
Pszenica na maj 11·63 do 11·69; pszenica na październik 11·21 do 11·22; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik od 9·45 do 9·48; owies na maj od 0·— do 0·—; owies na październik 9·10 do 9·11; kukurudza na maj 9·08 do 9·09; kukurudza na lipiec 9·05 do 9·06; kukurudza na sierpień 9·07 do 9·08; rzepak na sierpień 17·80 do 17·90.

Łaskawy znalazca

czarnej, ceratowej teczki, należącej do Tadeusza Borowieckiego, raczy się zgłosić za nagrodą do właściciela w godzinach 2—4 ulica Szlak l. 7, I piętro. 4486

Na wyjazd do kąpiel

poszukuje mężczyzna w średnim wieku odpowiedniego towarzystwa. Zgłoszenia „Adolf 21" poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4449 1 3

Panna inteligentna, poszukuje w pierwszorzędnym handlu posady kasyerki **zaraz.** Zgłoszenia pod „Stanowisko" poste restante Kraków. 4465

Matura

seminaryalna, egzamina wydziałowe, grupa I, II, dokładne przygotowanie. Wynik pewny. Wiadomość „Profesor 38" poste rest. Kraków. 4470 1 3

Fryzyerskiego pomocnika

zdolnego, na salon męski, poszukuje zaraz K. Figiel, Rynek 26, Kraków. 4460 1 3

Panna inteligentna, znająca się na gospodarstwie i buchalteryi, poszukuje posady ewentualnie prowadzenia interesu lub jako osoba do towarzystwa. Zgłoszenia **Z. Z. 34** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 4469 1 3

Pensyonowany wachmistrz

żandarmeryi, lat 33, władający językami: polskim, niemieckim i trochę ruskim, w słowie i piśmie, zdrowy, energiczny, umiejący prowadzić kancelaryę, poszukuje odpowiedniej stałej posady od 1 czerwca b. r. Objąłby także miejsce leśniczego. — Zgłoszenia **Polak 32** poste restante **Podgórze.** 4476 1 4

Osoba

która pożyczy na hipotekę w Zakopanem 10.000 kor. na mający się budować dom, otrzyma pokój z całodziennem utrzymaniem aż do zupełnego oddania gotówki. **S. S. 10** poste restante **Zakopane.** 4441 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach 24 przegranych. 70 0

Rada Nadzorcza

Towarzystwa Zaliczkowego

w Krościenku nad Dunajcem

zaprasza wszystkich P. T. członków na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **dnia 28 maja 1912 r.** o godzinie 7 wieczór w kancelaryi urzędu gminnego.

Na porządku:

1) Odczytanie ostatniego protokołu;
2) Sprawa budowy własnego domu;
3) Wnioski. 4472

Gustaw Marschalkó m. p. sekretarz. **Stanisław Królicki** m. p. prezes.

100 i więcej koron

ofiaruję za wyrobienie posady, najchętniej w redakcyi. Mam egzamin dojrzałości. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod **A. B.** do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 4455 1 2

Panna

uzdolniona w ekspedycyi sklepowej, potrzebna. Cukiernia **Adama Piaseckiego, Kraków,** Długa 12. 216 13 0

Skład węgla „Płomień"

ul. Pawia 10 (Nr tel. 2388)

dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych. 3676 11 15

Majętne żeniaczki!

zapewnia mies. „Małżeństwo". Po 12 h. we wszystkich trafikach i biurach gazet lub 32 hal. markami w Adm. „Małżeństwa", Lwów, Wronowska 8, drzwi 23. 3017 3 6

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomicie uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Rodyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** Główny skład wysyłkowy i adres: **Dr Juliusz Franzos, Tarnopol Nr 140.** 42 16 0

I Nadzwyczajne

Walne Zgromadzenie

Spółki spożywczej w Skawinie

Stow. zarej. z ogr. odpowiedzialnością, zapowiedziane na dzień 19 maja 1912

odwołuje się niniejszem!!

4491

Pensyonat Tomaszewskiej

Krupnicza 14

poleca pokoje słoneczne z komfortem urządzone, na czas dłuższy lub krótszy, światło elektr., łazienka na miejscu. — Tamże wyborne obiady w domu i na miasto. 3904 4 10



2723 48 0

Większa fabryka na prowincyi poszukuje młodego

urzędnika

jako **fakturzysty** dla działu kupieckiego, znającego język polski i niemiecki w słowie i piśmie, jakoteż stenografię.

Pierwszeństwo mają oferenci z działu kolonialnego.

Zgłoszenia tylko listowne pod **4100** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 4100 3 3

Młyn

turbinowo-motorowy, najnowszej konstrukcyi, o produkcyi 500 wagonów rocznie, **do wydzierżawienia** od nowej kampanii. Zgłoszenia nadsyłać: Zarząd dóbr Czudec, p. loko. 4203 6 15

Poszukuję

biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. — Posiadam egzamin z rachunkowości państwowej i piszę biegle na maszynie. Zgłoszenia pod **K. S. 10** poste restante **Kraków.** 4381 3 3

Spółka węglowa

poszukuje **zdolnych zastępców** za prowizyą do wprowadzenia w zachodniej Galicyi jednego z najlepszych węgli Królestwa Polskiego, na którego sprzedaż posiada wyłączne zastępstwo. Zgłoszenia listowne pod **Węgiel 146** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4240 3 3

Lokomobila benzynowa

$5^1/_2$ HP., z dynamomaszyną, apartem kinematograficznym i filmami, tanio do sprzedania. Wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: **Zuzanna Aleksandrowa, Nowy Sącz,** naprzeciw szpitala. 4226 2 2

W 24 godzinach

kostyumy i suknie, oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące, także wszelkie przeróbki wykonuje pracownia „Ira", obecnie ul. św. Filipa 21, obok placu Matejki. 4314 5 5

Ukończony słuchacz praw

praktykant sądowy, przygotowuje do egzaminu sądowo-prawniczego. — Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie. 4317 3 6

Em. c. k. kasyer

przyjmie odpowiednie zajęcie lub administracyę kamienicy. Zgłoszenia pod „Kasyer" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4325 3 3

W Myślenicach

za Rabą, w bliskości rzeki i lasu, są 4 pokoje, weranda, kuchnia, z meblami, na sezon letni, do wynajęcia. Wiadomość ul. Kolejowa l. 2, II p., drzwi na prawo. 4346 4 5

Masło

naturalne, codziennie świeże, w 5 klg. paczkach za 11·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·50 kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepésólalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka $^1/_2$ masła $^1/_2$ miodu za 9·80 kor. opłatnie. 4241 4 16

Kupuję meble, sypialnie, jadalnie salony, oraz zwykłe meble fortepiany krótkie, pianina, broń, maszyny do szycia i t. p. rzeczy. Płacę gotówką. Kraków, ul. Gołębia l. 10, sklep. Kupno i sprzedaż mebli i różnych rzeczy. 4069 11 20

1 koroną!

tygodniowo bez poręczenia można sobie spłacać u

S. Zahna

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 31.

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote, oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** a mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **13 kor.,** Omega srebrny za **24 kor.,** Zegarek złoty za **18 kor.,** Łańcuszek złoty 14-karatowy za **9 kor.,** Łańcuszek srebrny za **1 kor.,** jakoteż 14-karat. złote pierścionki i kolczyki po **3 kor., z powodu wielkiego zapasu.** 3990 3 5



Leżaki, Hamaki

Sandały dziecięce, damskie i męskie, Lawn-Tennis, Piłki nożne, Balony gumowe, Worki dla turystów — w wielkim wyborze

SPORN i SKA

1398 **Kraków, Floryańska 14.** Telefon 2246. 31 104

Bluzki i Halki

od skromnych do najwytworniejszych.

Fabryczny skład płócien, bielizny damskiej, bielizny pościelowej, stołowej, oraz kompletnych wypraw ślubnych. 2948 7 15

Torebki, paski, żaboty, kołnierze, krawaty, chustki do nosa, pończochy, rękawiczki glace, duńskie, jedwabne i niciane, szale gazowe i koronkowe, woalki, wstążki, koronki, kwiaty, pióra strusie, biżuterye itp. poleca w wielkim wyborze

Karol Jarosz przedtem **Zimler i Spółka**

Kraków, Rynek 41, Linia A-B. Tel. 2329.

XIV Zgromadzenie Ogólne

członków

Krajowego Związku Przemysłowego

we Lwowie

odbędzie się **dnia 28-go maja 1912 r.** o godzinie 5-ej po południu w lokalu Akcyjnego Banku Związkowego we Lwowie, plac Smolki l. 3, I piętro z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1911;
2) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej z rewizyi bilansu i wniosek w sprawie absolutoryum;
3) Wniosek Rady Nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku;
4) Wybór Komisyi Rewizyjnej;
5) Wnioski i interpelacye.

Prezes: **Mycielski.**

4458 1 3

Marka Koestlin

Koestlina Sire-Sue Keksy

Koestlina Lobe-Keksy

Koestlina Albert-Keksy

Koestlina Rido-Keksy

w patentowanem Til-opakowaniu, zawsze świeże.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

246 33 50

Nowy, racyonalny sposób leczenia. Świadectwa słynnych lekarzy. Nieszkodliwy bez lekarstw.

WSZYSTKIM NERWOWYM

najgoręcej zalecona broszura Romana Weissmanna, która wyszła w 26 wydaniu,

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym, zapobieganiu i leczeniu".

Otrzymać można zadarmo przez księgarnię **Franciszka Fischera i Ski, Budapeszt,** Gaross-utcza. 11. 3335 2 3

Kto potrzebuje tanich mebli

niech korzysta z wyprzedaży łóżek, szaf, luster, jadalń, dywanów, kap i foteli **w Publicznej hali Aukcyjnej - - Rynek 16.** 4436 2 6

Co jest chleb Simona?

Przeciw zatwardzeniu, dolegliwościom żołądka, jelit i przeciw cukrzycy chleb dyet. i przysmak.

Skutek zdumiewający. W cienkich kawałkach z masłem, serem lub miodem pożywny, łatwy do strawienia.

W Krakowie dostać można w każdym lepszym handlu z łakociami.

Fabryka chleba Simona, Wiedeń-Kagran.

Codzienna wysyłka pocztą i koleją. 3623 2 4

Do sprzedania zaraz

z powodu wyjazdu. Sypialnia dębowa, prawie nowa, łóżka ze sprężynowemi wkładami. Ulica Biskupia l. 5, parter, na prawo. 4429 2 2

5 pokoi

przedpokój, kuchnia, łazienka, 2 balkony, światło elektryczne, do wynajęcia od 1-go lipca. Wolska 28, II p. 4408 2 3

Lokale na sklepy

od 1 sierpnia do wynajęcia. Interesowani zechcą się wcześniej zgłosić do właściciela Łobzowska l. 6 o bliższe informacye. 4377 3 4

Ktoby zechciał pożyczyć

rodzinie urzędniczej kilka tysięcy koron zabezpieczonej na życie, raczy podać swój adres pod 1703 poste rest. Kraków. 4349 3 3

Zakład artystycznej fotografii „Adela"

Kraków, plac Szczepański 2, poszukuje **kasyerki.** 4456 2 2



Pióra bez znaku »Korona« są przeważnie wyrobem pruskim. Żądajcie wszędzie tylko swojskich piór z »Koroną«. 4444 1 2

Do wynajęcia od 1 lipca

4 pokoje słoneczne, frontowe, łazienka, kuchnia, wygody, ul. Szujskiego l. 1 (róg Krupniczej). Oglądać można od 11—1 i od 3—5 po południu. Wiadomość u odźwiernego. 4440 2 3

Praktykanta

z rozpoczętą praktyką poszukuje **Droguerya, skład farb i materyałów w Gródku Jagiellońskim.** 4341 4 5

Powóz lando

i faeton używane do sprzedania. Wiadomość A. Rausch, ul. Długa 38. 4344 3 4

Stare sztuczne zęby

złoto, srebro, brylanty, kupuje się po cenach najwyższych od godz. 8 do 1 przed poł. i od 2 do 7 wiecz. Floryańska 20, II p., na prawo. 4365 3 3

SKŁAD FORTEPIANÓW

pianin i harmonium oraz wypożyczalnia

ZYGMUNTA RABY

Kraków, ul. św. Jana l. 13

poleca najlepsze instrumenta Braci Stingl i kilku innych firm. Fort. używane krótkie zawsze na składzie. 251 27 0

Zdolna buchalterka

i korespondentka w języku polskim, oraz niemieckim, poszukiwana jest do większego przedsiębiorstwa na prowincyi. Oferty niekwalifikowanych kandydatek nie będą uwzględnione. Zgłoszenia pod **M. G.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4348 3 3

Na lato

do wynajęcia mieszkanie z całem urządzeniem i kuchnią we dworze, na wsi, w pięknej okolicy, $2^1/_2$ g. od Krakowa. Wiadomość od 2—4 g. po południu, Rynek 13, piętro II, drzwi na lewo. 4388 3 3

Buchalter

samodzielny korespondent polsko-niemiecki, poszukiwany od 1 lipca. Zgłoszenia do firmy R. Aleksandrowicz, ul. Basztowa 12. 4258 3 3

Miód pszczelny

naturalny, podolski, kuracyjny w blaszankach 5 kg. 6·50 K, najprzedniejszy lipcowy 6·80 K, wysyła za zaliczką **Szymon Ganga, Husiatyn l. 5** (Galicya) 4293 3 6

Samochód

do wynajęcia na godziny i dnie. Wiadomość w firmie **„BENZ",** ul. św. Tomasza (Grand Hotel). Tel. Nr 1026. 4331 5 5

Śliczny pokój

frontowy, o 2 oknach, umeblowany, z fortepianem, wchód osobny, na żądanie z całem utrzymaniem do wynajęcia zaraz. Ul. Floryańska l. 4, II p. 4390 3 3

Sklep

obszerny (obecnie handel korzenny), ewentualnie z 1 przyległym pokojem frontowym lub także z 2 przyległemi pokojami, przedpokojem i kuchnią, do wynajęcia od 1 lipca przy ulicy Krupniczej 20. Bliższa wiadomość u właściciela na I piętrze, na lewo. 4376 3 4



2417 29 0

Ostrzeżenie!

Zawiadamiam P. T. Odbiorców, że p. Stanisław Turkus nie jest już u mnie zajęty i za niego nie odpowiadam.

P. Menasché
Zakład dla reklamy elektryczno-świetlnej w Teatrze Nowości.

4392 3 3

Do wynajęcia.

Dwa frontowe, słon. lub trzy eleg. pokoje, nyża, łazienka, przedp., kuchnia, spiż., klozet etc. na II p., od 1 czerwca. Jeden lub dwa pokoje z kuchnią, wodociąg, klozet etc. w oficynach na I i II piętrze, zaraz i od 1 czerwca. Ulica Strzelecka 15. 4450 2 2

„Związek krawców"

poszukuje zdolnego

Krajacza.

Zgłoszenia wprost: „Związek krawców" w Nowym Sączu. 4442 2 7

Do wynajęcia

lokal fabryczny powierzchni około 250 m^2, z magazynami w piwnicy, oraz szopa około 200 m^2, w Podgórzu, od 1 października, ewent. z mieszkaniem złożonem z 8 pokoi.

Wiadomość: **Bartik i Ska, Kraków,** ul. Stolarska l. 15. 4420 3 10

Panna

umiejąca rysować, potrzebna w Zakładzie „Zorza" w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. 4454 2 3

Zdolni kupcy

z działu kolonialno-spożywczego znajdą zajęcie jako kierownicy przedsiębiorstw handlowych po większych miastach kraju na korzystnych warunkach. **Wymagana kaucya** w gotówce od K 1500 do K 2000. Oferty tylko **pisemne** wraz **z odpisami** świadectw i **fotografią** do Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika 11. 4413 2 3

Inteligentna

wykształcona, ładna panna, z posagiem **14.000 K,** chce poznać w celu matrymonialnym mężczyznę na stanowisku, z wykształceniem uniwersyteckiem. — Zgłoszenia pod **„Alpha"** poste restante **Kraków - Podwale,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4407 2 3

Małżeństwo.

Przemysłowiec 30 letni, sympatycznej powierzchowności i charakteru, właściciel dobrze prosperującego interesu w Krakowie, szuka partyi odpowiedniej wiekiem, wychowaniem i posagiem. Sprawę traktuje seryo z pełną dyskrecyą, anonimy do kosza. Zgłoszenia możliwie z fotografią pod **„Małżeństwo"** przyjmuje biuro ogłoszeń „Reklama" Kraków, ul. św. Jana 4. 4435 2 6

Pluskwy

i t. p. **obrzydliwości** tępi **natychmiast** radykalny płyn wyrobu Drogueryi

3148 13 20

Z. Komorowskiego

Kraków, ul. Floryańska 33.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

4471 Nr ins. 21

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ul. św. Jana l. 3.

W sobotę, dnia 18 maja 1912 roku o godzinie 9 rano i w dnie następni będą sprzedane:

Większa ilość płótna białego, garderoba męska nowa i używana, boa i mufek perskie, podszycia z pierza do mufków, różne główki do boa, odpadki różnych skór, maszyna i narzędzia kuśnierskie — tudzież urządzenie domowe i sklepowe.

Kraków, dnia 15 maja 1912.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.